Ner 261. Kraków, Sobota 14 Listopada 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 13 listopada.

Nie można było ani chwili wątpić, że pomyślniejszy nieco zwrot, jaki się w ostatnich czasach ujawnił w polityce rządu pruskiego względem Polaków, da powód zaciekłym szowinistom niemieckim do skarg i protestów, świadczących dobitnie o stępieniu u nich wszelkich uczuć sprawiedliwości, o przygłuszeniu wszelkich szlachetniejszych porywów. Wzdychają oni za systemem Bismarcka, który nie znał pobłażliwości, a środkami gwałtownemi i przymusowemi torował drogę germanizacyjnej zaborczości. Pomijając już niektóre głosy tej części prasy niemieckiej, która była i pozostanie wrogą dla naszej narodowości, wielce w obecnej chwili charakterystycznem jest ogłoszone w *Berliner Tageblatt* oświadczenie t. zw. powszechnego związku niemieckiego.

Z powodu wrzawy podniesionej w niemieckich kołach szowinistycznych, pisze nam nasz korespondent poznański:

* Nienasycony, wiecznie głodny szowinizm niemiecki, już w sprawie polityki ugodowej zaczyna podnosić głowę. Spadły nań ciosy. Zdawało mu się, że wyzuci jesteśmy z wszystkich praw i wszystkich sympatyj, a tymczasem poczyniono nam pewne ustępstwa, a nadto pół-oficyalnie przyznano, że przynajmniej część naszych żądań jest uprawnioną. Zasada taka otwarła pole rozmaitym domysłom, a w niemieckich kołach szowinistycznych przerażono się, że ustępstwa nie skończą się na nieco łagodniejszych przepisach szkolnych, na przenoszeniu niektórych sędziów i nauczycieli Polaków do okolic rodzinnych, mianowicie zaś na mianowaniu Arcybiskupa-Polaka po myśli społeczeństwa polskiego.

Więc gwałt się zrobił wielki między szowinistami niemieckimi, którzy się wżyli już w zapatrywanie, że każda powaga w kraju musi być niemiecką, a każdy kawałek chleba należy się Niemcowi lub żydowi. Dotąd jednak odzywało się tylko mniej lub więcej ciche szemranie. Jeżdżono do Berlina z denuncyacyami na polskie *„Machenschaften,“* z przestrogami i postrachami. Obrona „uciśnionej niemczyzny“ komentowała się na wszystkie strony i tempa. Teraz zaś nareszcie zdobyto się na krok wystąpienia publicznego. Hasło pierwsze dali narodowo-liberalni z Prus zachodnich. Odbyli właśnie zjazd swój, podobno bardzo nieliczny, w Grudziądzu i taką postawili zasadę, że zwalczać trzeba wszelkiemi siłami centrum, Polaków i socyalistów. Stara to piosnka bismarkowska o *Reichsfeindach*. W trop za nimi idą rodzeni ale poważnieni ich bracia postępowcy, których organ poznański *Posener Ztg* zawsze stanowczo występował przeciwko polityce ugodowej, a z boleścią przyjął wiadomość o nominacyi X. Stablewskiego. Teraz występuje w tej myśli w Berlinie istniejący „Allgemeiner Deutscher Verband“ i ogłasza w naczelnym organie wolnomyślnym *Berliner Tageblatt* oświadczenie, które potępia politykę ugodową wobec Polaków, przestrzega przed zgubnemi dla niemczyzny skutkami, a w końcu zanosi stanowczy protest przeciwko „chwiejnej“ polityce rządu.

Ciekawe to oświadczenie brzmi w całości:

„Stanowisko rządu pruskiego wobec żywiołu polskiego jest nietylko sprawą wewnętrzno polityczną i wyznaniową, ale przedewszystkiem narodową. Wobec zagrażającego nam na kresach wschodnich panslawizmu jest germanizacya naszych wschodnich dzielnic ważniejszą od najlepszej przyjaźni Polaków, którzy w gruncie rzeczy są wrogami Niemców. Wszyscy narodowo usposobieni Niemcy stanęli z zapałem po stronie rządu pruskiego, kiedy za czasów ks. Bismarcka miejsce polityki pobłażliwości zajęła stanowcza polityka narodowego rozszerzania się i kiedy sejm pruski przyznał rządowi 100 milionów marek na zakładanie osad niemieckich i na popieranie żywiołu niemieckiego w dzielnicach polskich. Na niemieckiej polityce wobec Polaków ciążyła zawsze ta klątwa, iż skoro Niemcy środkami stanowczemi osiągnęli jakiekolwiek rezultaty, zaniechano ich przedwcześnie i dodano tem samem żywiołowi polskiemu tylko tem więcej siły i odwagi. Ze stanowiska narodowego jest to fakt, trudny do zrozumienia, że to teraz po latach 20, po Sedanie, znowu ma się dziać w nowem cesarstwie niemieckiem. Podczas gdy zewsząd na naszych granicach narody słowiańskie zwalczają niemczyznę, rząd pruski, jak się zdaje, w własnym kraju kapituluje wobec Polaków. Dopuszczenie prywatnej nauki języka polskiego w szkołach było pierwszym krokiem na pochyłej drodze przedwczesnego ustępstwa na rzecz zwalczonego już w połowie polonizmu. Umożliwiono tem samem Polakom polonizacyę dzieci niemieckich. Zupełny tryumf Polaków nad Niemcami oznacza nominacya posła Stablewskiego na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Podczas gdy rządowi pruskiemu przed kilku laty udało się Niemca Dindera zrobić arcybiskupem, wpływowe to stanowisko kościelne powierzonem zostaje namiętnemu parlamentarnemu szermierzowi polonizmu. Musi to odebrać odwagę nietylko Niemcom w prowincyach wschodnich, którzy z takim zapałem poszli wraz z rządem w walce przeciw Polakom — ale wogóle jest i policzkiem, wymierzonym całemu niemieckiemu żywiołowi. Ogólny niemiecki związek jak najenergiczniej protestuje przeciw opuszczaniu niemieckich interesów — przeciw chwiejnej polityce pruskiego rządu wobec Polaków — bo wiernym jest ogólnej swej zasadzie występowania wszędzie za niemieckością wewnątrz i zewnątrz kraju. Związek uważa za obowiązek narodowej prasy Niemiec, aby podniosła przeciw temu wszystkiemu ostrzegające głosy.“

Wystąpienie powyższe jest symptomatycznem, ale niekoniecznie zastraszającem. Obydwa stronnictwa, tak narodowo-liberalne, jak wolnomyślne, w sferach rządowych nie mają wpływu dodatniego. Wolnomyślni w ostatnim czasie znacznie zhardzieli powodzeniem. Udało im się odnieść nad konserwatystami świetne zwycięstwo wyborcze na Pomorzu, w „domenie“ p. Puttkamera, a więc robią sobie nadzieje, że przy przyszłych wyborach zajmą dominujące stanowisko i dlatego już dziś chcieliby na nas eskontować przewagę przyszłej potęgi.

Chwilowo wystąpienie to nie będzie miało skutków praktycznych, ale zawsze do pewnego stopnia oddziała ujemnie na przyszłość. Sprawa arcybiskupia już dawno byłaby załatwioną, gdyby się właśnie nie liczono z opiniami szowinizmu. Mówią tu, że zapowiedziany przyjazd ministra Miquela w sprawie regulacyi Warty został odłożonym *ad calendas graecas*, żeby ministra nie narazić na objawy złego humoru w tutejszych sferach szowinistycznych, właśnie z powodu wyboru arcybiskupa Polaka.

Jeżeli wystąpienie narodowo-liberałów i wolnomyślnych wywoła polemikę, odrazu się dowiemy, czy i jakie zrobiło wrażenie. Jesteśmy prawie pewni, że w instancyi, ostatecznie rozstrzygającej, wrażenie to będzie żadnem.

Zależeć też będzie od nas, czy w niesłychanie trudnem położeniu chwili i przyszłości, potrafimy sprostać okolicznościom, a nie popełnimy błędu, którymby nas znów cofnął w korzystnym rozwoju spraw naszych.

Przegląd polityczny.

Dziś odbędzie się posiedzenie Izby poselskiej, na którem w dalszym ciągu toczyć się będzie dyskusya nad „szkołami ludowemi.“ Jutro w komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej rozwinie prawdopodobnie hr. Kalnoky *exposé* o sytuacyi zagranicznej. Zapowiadają, iż hr. Albert Apponyi wystosuje do ministra kilka pytań, a w pierwszej linii odnosić się one będą do oryentalnej polityki monarchii. Jak corocznie, tak i teraz interpelować będzie ministra referent komisyi Max Falk i del. Csernatony.

Ostateczna decyzya w sprawie organizacyi kolei państwowych ma nastąpić w najbliższym już czasie. Wczoraj odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza, a przedtem, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, przyjmował Cesarz na audyencyi prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego.

Z rozmów, jakie prowadził Cesarz z członkami delegacyj po odczytaniu mowy tronowej, a których treść już wczoraj podaliśmy, najbardziej może znaczącemi i doniosłemi były te oświadczenia Monarchy, które się odnosiły do ugody czesko-niemieckiej. Według *Fremdenblattu*, przedstawił hr. Taaffe delegata Leopolda Pollaka, a ten dodał, iż należy do ostatnich kilku posłów staroczeskich, którzy pozostali wiernymi zasadzie pojednania i dla niej też uczciwie chcą pracować. Na to zauważył Cesarz: „Cieszy mnie to serdecznie, bardzo serdecznie. Jest to zasada, która zwyciężyć musi — ale nie zwycięży nigdy zasada, za którą wypowiadane bywają codziennie zgoła puste frazesy tylko dla demonstracyi.“ — „Obawiam się — rzekł na to delegat Pollak — iż nie stanie się to tak prędko.“ „Ale stać się musi — odparł Najj. Pan — a jak Bóg pozwoli, stanie się.“ Zwróciwszy się do del. Dostala, zapytywał go, czy należy do jakiej komisyi w delegacyi, na co tenże odpowiedział, iż jako staroczeski poseł, nie należy do żadnej frakcyi, a wskutek tego nie zasiada w żadnej komisyi. Na to wypowiedział Najj. Pan w bardzo ostrych wyrazach ubolewanie z powodu zawikłań w Czechach, ganił postępowanie Młodoczechów i wyraził zarazem nadzieję, iż ludność Czech wkrótce znowu się uspokoi.

W powyższych oświadczeniach monarchy tkwi stanowcze postanowienie, aby zasadnicza myśl ugody została przeprowadzoną, aby nastąpiło jak najrychlej w Czechach uspokojenie umysłów, podburzanych frazesami młodoczeskiemi; a gdy cesarz, rozmawiając życzliwie z staroczeskimi posłami, ganił surowo postępowanie Młodoczechów, to już tem samem niejako pochwalał stanowisko tych przedstawicieli staroczeskiego stronnictwa, którzy pozostali wiernymi ugodzie. I właśnie, równocześnie z powyższemi oświadczeniami cesarza, nadchodzi wiadomość, iż wskutek uchwały staroczeskiego komitetu wykonawczego zostanie ogólnemu zgromadzeniu staroczeskich posłów przedłożony wniosek: niesktadania mandatów do sejmu czeskiego. W tej mierze donoszą z Pragi:

Odbyło się tu onegdaj poufne zgromadzenie staroczeskiego komitetu wykonawczego, na którem Dr Rieger składał sprawozdanie z celu i wyniku ostatniego swego pobytu w Wiedniu. Na zgromadzeniu między innymi byli obecni: radca dworu prof. Randa, Dr Mattusz, Zeithammer, prof. Kviczala, prof. Braf, burmistrz Dr Szolc, dalej burmistrzowie Karlina i Śmichowa: Topinka i Elhenicky. Podobno także wziął udział w obradach marszałek książę Jerzy Lobkowitz. Rieger poruszył sprawę złożenia mandatów do sejmu, która ma być przedłożona zwołanemu pełnemu zebraniu staroczeskich posłów i pozostawił ją rozstrzygnięciu obecnych, oświadczając, że sam uważa za stosowne wstrzymać się od głosowania w sprawie, w której osobiście tak bardzo jest zaangażowany. W toku dłuższej dyskusyi, która się po mowie Riegera wywiązała, prof. Randa wystąpił w stanowczy sposób zą zatrzymaniem mandatów, wykazując, że nie miałoby celu ustępowanie pola Młodoczechom. Z drugiej strony zaznaczono, że przywódcy staroczeskiego stronnictwa podpisem swoim pod punktacyami ugodowemi przyjęli na siebie obowiązek wytrwania i wskutek tego nie mogą wycofywać się z walki. Mowcy, którzy się oświadczali za złożeniem mandatów, zaznaczali, że niema konieczności występowania w obronie punktacyj ugodowych, ponieważ rząd nie czyni najmniejszych starań, ażeby uspokoić rozdrażnienie czeskiego ludu. Gdyby w roku ubiegłym rząd zgodził się był na żądanie, postawione w sprawie czeskiego języka służbowego, wszyscy staroczescy deputowani broniliby do upadłego punktacyj ugodowych. Inaczejby w takim razie także wypadły wybory do Rady państwa. Rząd jednak pracował zupełnie na korzyść agitacyi młodoczeskiej. Przy głosowaniu oddano 5 głosów za złożeniem, 7 przeciwko złożeniu mandatów. Wskutek tej uchwały na pełnem zgromadzeniu staroczeskich deputowanych, które się odbędzie z początkiem grudnia, komitet wykonawczy przedłoży wniosek niesktadania mandatów.

Wszystkie dzienniki europejskie komentują onegdajszą mowę Cesarza Franciszka Józefa, wypowiedzianą w odpowiedzi na przemówienia prezydentów obu delegacyj. Z dzienników rosyjskich na razie dochodzi nas głos *Nowosti*. Mowa cesarska — pisze — brzmi niewątpliwie pokojowo; nasuwa się jednak z drugiej strony niepokojące pytanie, czy ona czego przypadkiem nie przemilcza i czy liga pokojowa nie ma jakich ukrytych zamiarów zakłócenia istniejącego pokoju? Dzienniki francuskie wyrażają sprzeczne opinie. *Journal des Débats* jest zdania, że wstrzemięźliwość austryackiej mowy tronowej tłomaczy się jedynie zwiększonemi żądaniami wojskowemi. *République Française* nie widzi w niej nic niepokojącego. *Figaro* sądzi, że jasne i proste oświadczenia cesarskie sprawią w Europie lepsze wrażenie, niż wymuszony i niewyraźny optymizm Salisburego. Przy tej sposobności ten sam dziennik daje wyraz trochę oryginalnemu spostrzeżeniu, że się zanosi na zbliżenie pomiędzy Austryą a Rosyą. Z głosów prasy niemieckiej zwraca na siebie uwagę artykuł *Berliner Tageblattu*, który oświadcza, że mowa tronowa Cesarza Franciszka Józefa jest najbardziej pokojową ze wszystkich, jakie kiedykolwiek były wypowiedziane i dodaje: Jeżeli pojawiają się tu i ówdzie głosy, które uważają, że ustęp mówiący o „ciężarach zagrożonego pokoju“ jest symptomem niepokojącym, przyczyną tego nieporozumienia jest to, że się wyrywa jedno zdanie ze związku całej mowy. Na giełdzie berlińskiej ustęp „o niebezpieczeństwach politycznego położenia Europy“ wywołał niepokojące wrażenie. *Börsencourier* jednak sądzi, że okoliczność tę przypisać należy głównie wewnętrznej słabości giełdy; zdaniem jego bowiem mowa nie wzbudza najmniejszych obaw politycznych. Artykuły berlińskiej *Vossische Ztg* i londyńskiego *Standarda* streściły wczorajsze depesze.

Berlińska *Post* odbiera z Rzymu korespondencyę, która zapewnia, że papieska kurya postanowiła na odbycie najbliższego *conclave* wybrać miejscowość, leżącą poza granicami Włoch. Miejscowość ta stanowczo będzie oznaczona dopiero w tych dniach; najwięcej głosów oświadcza się za Hiszpanią. W Watykanie utrzymują, że rząd włoski już teraz zaczyna wywierać wpływ na wybór przyszłego Papieża; chodzi o to, żeby tego nacisku uniknąć. Ponieważ Pius IX w bulli, wydanej bezpośrednio przed swoją śmiercią w roku 1878, orzekł, że *conclave* wbrew odwiecznemu zwyczajowi może odbywać się także poza Rzymem, przeniesieniu go teraz do Hiszpanii nic na przeszkodzie nie stoi. Wszystkie te wiadomości podajemy naturalnie na odpowiedzialność korespondenta *Post*.

Monachijska *Allg. Ztg* otrzymuje z Wiesbaden następującą wiadomość: Rosyjski minister spraw zagranicznych Giers odebrał ścisły nakaz udania się do Paryża, dokąd odjeżdża we wtorek. Jego starania, aby uniknąć wysoce dla siebie niesympatycznej podróży, nie powiodły się, co jest dowodem ponownego sukcesu panslawistów.

We środę został uroczyście otwarty na Kapitolu trzeci międzynarodowy kongres pokojowy. Po mowie radcy miejskiego Bonacciego, przepełnionej wycieczkami przeciwko Papieżowi, zabrał głos Bonghi jako prowizoryczny przewodniczący i wypowiedział szumną mowę o znaczeniu i dobrodziejstwach pokoju. Po Bonghim przemawiała powieściopisarka wiedeńska pani Berta Suttner, kreśląc rys historyczny sprawy pokoju w Austryi od rozpraw Adolfa Fischhofa aż do znanej mowy księcia Stabremberga w delegacyach z r. 1889. Mowa pani Suttner podobała się nawet irredentystom. Po przemówieniu złożyła pani Suttner w imieniu austryackich uczestników oświadczenie, że przybyli jedynie dla zastanowienia się nad sprawami humanitarnemi, a nie politycznemi i zrzucają z siebie z góry wszelką odpowiedzialność za jakiekolwiek akty polityczne kongresu. Zabierali głos dalej reprezentanci towarzystw pokojowych angielskich, hiszpańskich i francuskich, poczem nastąpiło ukonstytuowanie się biura. Bonghiego obrano przez aklamacyę prezydentem. Między innymi jako wiceprezydentkę powołano także panią Suttner. — Niektóre dzienniki podają wiadomość, że jeneralny sekretarz kongresu otrzymał memoryał o kwestyi polskiej, w szczególności zaś o ucisku Polaków w Rosyi.

Trzy listy polityczne

I.

Wiedeń w listopadzie.

= Gdy po rozwiązaniu Izby poselskiej i po wystąpieniu z gabinetu ministra Dunajewskiego, zebrał się nowy parlament, powszechnem było poczucie, że dla rządu i parlamentu nastała chwila krytyczna. Czuł to każdy, że takim trybem, jak dotąd rzeczy dalej nie pójdą. Ponieważ jednak nie wiedziano, jak odtąd, pójdą, dlatego nie miano i na to odwagi, ażeby otwarcie przyznać, że utrzymanie dawnego stanu rzeczy stało się niemożliwem. Wszyscy oglądali się na hr. Taaffego, który stał się odtąd wyłącznem ogniskiem politycznej akcyi w gabinecie i obserwowali: jak hr. Taaffe z tej sytuacyi wybrnie, jak poprowadzi parlament do celu, który wskazał dla najbliższej polityki w mowie tronowej.

Piewsza kampania (wiosenna) powiodła się wogóle. Nietylko bowiem, że Izba poselska nie dała się porwać namiętnościom politycznym, nietylko że rząd zyskał ogromną większość dla programu mowy tronowej, ale prócz tego wszystkie stronnictwa nabrały odwagi skonstatować w politycznej dyskusyi budżetowej fakt, dotąd tylko pocichu uznawany, że dotychczasowej podstawy do ugrupowania stronnictw na większość prawicy i mniejszość lewicy już niema. Zarazem wysnuto ztąd najbliższą konsekwencyę taktyczną. To jest: Koło polskie rozwiązało formalnie dotychczasowy sojusz z prawicą, zawarty w celu sformowania większości; prawica zebrała wszystkie swoje dawniejsze grupy w jeden klub konserwatywny; zjednoczona lewica zaprzestała opozycyi przeciw rządowi i walki przeciw prawicy i Kołu, wszystkie te trzy wielkie formacye przyjęły na razie politykę wolnej ręki. W opozycyi przeciwko programowi mowy tronowej stanęli Młodoczesi, pod sztandarem czeskiego prawa państwowego i koronacyi króla czeskiego.

W październiku rozpoczął się drugi okres nowej

ZABYTKI
przemysłu artystycznego
W POLSCE

zebrał prof. ***Sławomir Odrzywolski.***

(Zeszyt I i II. Kraków, 1891. — Wydawnictwo krajowej komisyi dla spraw przemysłowych).

Szperanie po aktach cechowych w Polsce choćby najskrzętniejsze, urządzanie wystaw starożytności, mogą przynieść rezultaty w sprawie historyi kultury kraju naszego, ale nie potrafią nawiązać zerwanej nici tradycyi artystycznej przeszłości z teraźniejszością. Jedynie dodatnim nabytkiem w tym kierunku, zadaniem poważnem byłoby zebrać w dokładnych rysunkach pamiątki, pozostałe dotąd, naszych rękodzieł artystycznych. Od wydania takowych wzorów w reprodukcyach, ceną przystępnych, zależy w znacznej części i przyszłość artystycznego naszego przemysłu. Rzecz na czasie, bo niedługo czekać na utratę znacznej części tego rodzaju zabytków — zapomniane i pogardzane niejednokrotnie, jako stare graty, zginą ze szkodą dla przyszłości, bezpowrotnie. Nie rozumiem tego odnośnie do stolic kraju, w których monumentalne prace tego rodzaju są strzeżone pilnie, zwracają uwagę pięknem swem i kosztownością, zbliżone są do miejscowych badaczy i wykształconych ludzi, ale piszę to o zabytkach rękodzieł artystycznych na prowincyi, w miasteczkach i kościółkach wiejskich.

Któż dziś nie przyzna (komu te rzeczy są nieco znane), że rękodzielnik w mniejszych miastach posiadał aż do połowy XVII wieku zmysł piękna i znaczył nim każdy, choćby drobny przedmiot, wykonany na zamówienie proboszcza, burmistrza i szlachcica polskiego. O tem mówią przechowane dotąd reszty. Będą to wyroby z kutego żelaza, skrzynie na pieniądze i akta miejskie, okucia drzwi, zawiasy, przechodzące w wspaniałe, ozdobne wąsy, podstawy pod lampy, świeczniki, kraty kapliczne i u okien domów. Piękne formą, a odpowiednią do materyału, bo wykonane w duchu jego natury, zdobią się nasiekiwaniami i deseniowaniem, wykonanem dłutem na zimno.

Ileż to razy nie spotykaliśmy się z wyrzuconemi na śmieci lub w zaniedbaniu będącemi pięknemi wyrobami blacharstwa małomiasteczkowego. Znajdą się w kościołach zaniedbane stare trybularze blaszane, łódki na kadzidło, tace z rysunkami ornamentacyi rzniętej lub wygniatanej. Przedmioty te, nieraz pogięte i zardzewiałe, dadzą się, odrysowane i dopełnione w rysunkach, użyć jako wzory dla nowych tego rodzaju sprzętów. Cóż mówić o wyrobach stolarstwa i snycerstwa, jakie spotykamy w kościółkach, nieraz niepozornych! Jakaż to szkoda dla przyszłości, jeżeli zniszczałych nikt nie ratuje, lub psuje źle zrozumianą odnową i pokostowaniem. Będą nieraz ołtarzyki z końca XVI wieku, mogące za wzór zgrabności i polichromii służyć — lekkie, strzępione ornamentacyą skrętów, w które wplatają się posążki; nie potrzebują być złoconemi, wystarczy parę barw harmonijnych, aby zyskały wygląd przyzwoity. To znowu ławki kollatorskie z ozdobnemi przedpiersiami, nieraz z miękkiego drzewa wykonane, czasem z intarsyą chłopską. Snycerz pozostawił piękne wzory lichtarzy drewnianych, jak te w Bieczu, które uratował konserwator ś. p. Rogawski, lub owych aniołów, trzymających świecę, jak w Bobowy. Tak skromny sprzęt, jak podstawę pod trumnę, stawiającą się na kościele w czasie nabożeństw żałobnych, umiał snycerz ubrać formą artystyczną. Takie podstawki z herbami miasta spotkaliśmy w Krośnie w kościele farnym — przecież to piękniejsze, niżeli owe straszne, a powszechnie stosowane trupie głowy. Spotykałem służące do tego celu pięknie rznięte postaci lwów. Nie wspominam o wyrobach ze złota i srebra, a jednak byłoby czem się wykazać, jak to cechy złotnicze prowincyonalne wysoko u nas stały. A malarstwo wnętrzy kościołów drewnianych w XVI wieku czyż nie było stokroć piękniejsze od tego, co się dziś robi. Sufit zbutwiał, malowanie spełzło, ofiarność woła skromnego malarza, aby to wszystko zatarł i zrobił po swojemu. Ach, gdyby te malowania znalazły się w publikacyi, cóż to za wzory dla malarzy małomiasteczkowych, swoich i obcych, cóż to za motywa piękne w zastosowaniu do kościółków wiejskich!

Za parę lat bodaj czy nie zabraknie tego rodzaju zabytków. Wobec zapału duchowieństwa naszego do budowania nowych kościołów z kamienia lub cegły, istnych katedr z wieżami u frontu na wsiach, idą w zaniedbanie sprzęty i zabytki sztuki biednego drewnianego starego kościółka. Aż żal serce ściska, patrząc na zimne wnętrze nowego kościoła, ogołocone z życia pokoleń, jakie zachowała dawna uboga świątynia. Kto chce spotkać się z zabytkami dawnych rękodzieł, niech czasem pofatyguje się na strychy kościelne, a znajdzie tam i rzeźbę XV wieku i stary feretron, oprawy ksiąg liturgicznych, reszty pulpitów, stare blaszane naczynia. O ileż te rzeczy mają więcej cech artystycznych, niż to, co świeci w dzisiejszej zakrystyi.

Piszę słowa te nie z fantazyi, ale z autopsyi; piszę o sprawie, której dotknąłem się w wędrówkach moich.

Cały ten świat piękna nie obchodzi mię tu ze stanowiska archeologii i historyi kultury. W tej chwili są mi obie obojętne — idzie o to, aby zachować te rzeczy jako piękne wzory dla twórczości dzisiejszej rękodzielniczej. Radbym, aby służyły za podstawę do odrodzenia się rzemiosł artystycznych. Interesują mię też tutaj rzeczy, w których są warunki estetyczne, odpowiednie do wymagań dzisiejszych — ciekawości i oryginalności dziwaczne dla mnie tutaj interesu nie mają. Idzie o sens artystyczny, nie o dziwactwo, wykonane w przeszłości. Co ma być wzorem, błędami przeciw loice artystycznej grzeszyć nie powinno.

Stylu własnego nie stworzyliśmy, ale zżyliśmy się z czemś, co zyskało prawo obywatelstwa, a niemieckim produktem nie jest. Do Wiednia nie posyłano po wyroby kunsztu dla kościołów, ani były sklepy przedmiotów religijnych, gotowych do zakupna, w Krakowie lub Lwowie ostatniemi czasy. Produkcya była miejscową, a typy, choć stylowo pokrewne zachodnim, miały coś w sobie swojskiego; w południowych częściach kraju stała pod wpływem wschodu o tyle, o ile się tyczyła pewnych technik i kunsztów.

Rozszerzyłem się nad sprawą zabytków rękodzieł, aby wykazać obfitość materyału, jaki się przedstawia nam w obrębie dawnej Polski dla publikacyi, mającej na celu wzory dla rękodzielnictwa polskiego. Musi go być liczba dostateczna, aby można wybierać wedle gustu, potrzeby i ceny. Muszą być przeważnie wzory dla przedmiotów niekosztownych, choć pięknych — odpowiednie do sił małomiasteczkowych. Dla stolic i ognisk sztuki zdadzą się i wzory monumentalnych robót, ale na to czas — jak wspomniałem wyżej — niema obawy, aby oryginalne prace tak łatwo mogły uledz zatracie.

Było rzeczą naturalną, wypływającą sama z siebie, że gdy komisya krajowa przemysłowa poleciła pewnej liczbie ludzi dobrej woli w Krakowie, w jej imieniu zebranych, sprawę wzorów dla szkół przemysłowych rękodzielniczych, myśli powyższe wskazały potrzebę wydawnictwa, o którem piszemy. W gronie tem znalazł się gorąco tą sprawą zajmujący się oddawna prof. Sławomir Odrzywolski, znakomity nasz architekt, wybornie obeznany z wymaganiami dzisiejszej epoki co do rysunku i jego sumienności stylowej. W rezultacie narad komisyi stanął zamiar publikacyi wzorów z zabytków dawnych rękodzieł w tej formie, z jaką się w pierwszych dwu zeszytach publikacyi na początku zaznaczonej spotykamy i oddanie słusznie kierownictwa dobrze zasłużonemu prof. Odrzywolskiemu. Komisya krajowa dla spraw przemysłu we Lwowie uchwały komietu krakowskiego przyjęła za swoje i postanowiła wyznaczyć na wydawnictwo tego rodzaju roczną kwotę z funduszów krajowych. W ten sposób zapewnioną została egzystencya wydawnictwa, co się nie często zdarza u nas w kraju; upadają publikacye, jeżeli nie mają poparcia materyalnego. Szło o przeprowadzenie szybkie zamierzonego celu, ztąd nastręczała się komitetowi krakowskiemu słuszna uwaga zyskania w całym obrębie dawnej Polski ukwalifikowanych rysowników, którzyby w duchu odpowiednim wykonane rysunki nadsyłali do komitetu. Komitet osądziłby, o ile one nadawałyby się do wydawnictwa wzorów, ze względu na rzecz i wykonanie. Ale potrzeba okazała się przedewszystkiem wskazać pierwszemi zeszytami publikacyi, czego się od rysunku wymaga. Nie było innego sposobu, jak pozostawić pierwszeństwo rysunkom prof. Odrzywolskiego i oddać mu wykonanie pierwszych zeszytów, zostawić mu wybór reproduktorów i odpowiedzialność za wybór przedmiotów.

Dwa wydane zeszyty są jego zasługą, jego pracą, a jeżeli nie zupełnie odpowiadają myślom, jakie postawił sobie komitet, to w każdym razie przynoszą autorowi zaszczyt. Jakoż pod względem pojęcia rysunku technicznego, czystości linij i wierności stylowej tudzież pod względem reprodukcyi nie mamy, jak pochwały dla nowej publikacyi i to pochwały wielkie. To, co mogły dokonać siły miejscowe pod okiem prof. Odrzywolskiego, dokonanem zostało. Wywiązał się pięknie i zakład fotolitograficzny p. Zadrazila i litografia Salba. Druk, format papieru i jego jakość nie pozostawiają nic do życzenia — cena jest przystępną, jak na nasze stosunki, resztę zostawiamy czasowi i rozwinięciu się wydawnictwa.

Ale właśnie dlatego, że nam o nie chodzi, że pragniemy, aby ono znalazło u wszystkich uznanie, ośmielamy się wytknąć niektóre niedostatki, zwrócić uwagę na pewne okoliczności, które zapewne przez niechętnych krytyków podniesione w formie niedosyć roztropnej, mogłyby zaszkodzić wydawnictwu, które bądź co bądź zasługuje na wielkie uznanie. Uwagi odnosimy do 12 tablic, pomieszczonych w dwu pierwszych wyszłych zeszytach; autor czerpał wzory przeważnie z Krakowa, z dalszych stron kraju mamy dwa okazy.

fazy parlamentu, okres przeznaczony z góry wyłącznie dla uchwalenia budżetu na r. 1892 przed końcem r. 1891. Zaproponowany sposób skróconego załatwienia budżetu przyjęto w trzech dużych klubach z niedowierzaniem, w klubie młodoczeskim zaś nie przyjęto go wcale. To też z początku Młodoczesi próbowali robić w tej mierze opozycyę. Jednakże wkrótce okazało się, że myśl ta w dzisiejszej chwili była na czasie. Obrady budżetowe postępują raźniej, aniżeli dotąd. Niema namiętnych walk politycznych, budżet załatwia się rzeczowo i musiałoby chyba zajść jakieś zdarzenie, zupełnie nieprzewidziane, żeby się ta próba na ten raz nie udała.

Gdy na samym końcu rozpraw budżetowych stanie na porządku dziennym ustawa finansowa, wówczas oczywiście odbędzie się ogólna dyskusya polityczna. Niewątpliwie padnie wówczas niejedno nowe światło na dalszą przyszłość nowej sytuacyi. W każdym razie jednak punkt wyjścia polityki nietylko się nie zwichnie, ale raczej dozna wzmocnienia. Mianowicie zarysuje się jeszcze wyraźniej, aniżeli w kampanii wiosennej, że tylko skrajni Młodoczesi stoją w zasadniczej opozycyi przeciwko programowi mowy tronowej, że gotowi są do tej opozycyi skrajni niemieccy narodowcy, zaś trzy wielkie kluby stoją przy programie statecznie.

Właściwie w naturalnym rozwoju sytuacyi, skoro okres pierwszy zakończył się jawnem uznaniem, że teraz niema już dawnej większości i mniejszości w Izbie poselskiej, to okres drugi powinienby dać odpowiedź na dalsze konieczne pytanie: jakaż ma być na przyszłość parlamentarna większość i mniejszość? Jednakże stosunki w parlamencie austryackim rozwijają się wogóle inaczej, aniżeli wszędzie. Przytem hr. Taaffe więcej jeszcze, aniżeli którykolwiek z naczelników gabinetu dotąd, nie lubi przyspieszać naturalnego dojrzewania owoców. Nareszcie formalne zorganizowanie się większości wymaga pewnych warunków, dla których dotąd niema jeszcze należytej podstawy ani w rządzie, ani we wzajemnym stosunku stronnictw. Dlatego formalne ukształtowanie się większości nie nastąpi w bieżącym okresie sesyi parlamentu.

Kiedy nastąpi wogóle? Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Można powiedzieć, że sformowanie większości w dzisiejszej sytuacyi jest bardzo łatwe i bardzo trudne. Bardzo łatwe, gdyż o koalicyi politycznej nie może być mowy, bo niema do tego realnych warunków, zaś dla koalicyi niepolitycznej, formującej się na podstawie programu organicznej pracy mowy tronowej, kryteryum leży na dłoni: jest niem umiarkowanie z jednej, a radykalizm z drugiej strony.

Formowanie jest jednak zarazem bardzo trudne, ponieważ pod sztandar umiarkowania zgłosiły się trzy kluby, z których dwa tylko szły dotąd wspólnie, t. j. prawica i Koło polskie, trzeci zaś, t. j. klub lewicy, toczył z tamtemi przez lat 12 walkę namiętną. Natomiast przeciwny sztandar radykalizmu rozwinęli Czesi, których kraj reprezentowała dotąd grupa, z prawicą i Kołem zaprzyjaźniona.

Więc z jednej strony dawna nieprzyjaźń i walka polityczna budzi nieufność do nowego sojuszu — choćby niepolitycznego — z drugiej strony dawna przyjaźń rodzi niechęć do nowego antagonizmu.

A mimo to, jeżeli program mowy tronowej ma być rzeczywiście zrealizowany, to do zorganizowania stałej większości przyjść musi.

I to jest charakterystyczne, że znów czują to wszyscy, ale nikt niema odwagi tego otwarcie wypowiedzieć — przepraszam, odwagę mają tylko ci, którzy w polityce własnej nie kierują się żadną uczuciowością: Młodoczesi. Oni i tylko oni w mowach swoich w bieżącym okresie, wspominając o trzech wielkich klubach, nazywają je zazwyczaj wprost „większością kartelową.“

Zresztą zaś uważa się jeszcze powszechnie za *crimen* wspominać o tworzącej się większości prawicy, Koła polskiego i zjednoczonej lewicy. I dlaczego? Oto dlatego — mówią politycy — że przez to współsojusznik rośnie w cenie, bo myśli, że się bez niego nie obejdzie. Dziwna to rzecz, jak często polityka zaciemnia trzeźwy sąd o rzeczach.

Wszakże odkąd Młodoczesi poszli w opozycyę, toż każdy z trzech wielkich klubów doszedł do równej ceny, bo ani żaden z nich, ani po dwa razem jeszcze większości liczebnej w parlamencie nie stanowią. Taka koalicya, czy kartel, czy jak bądź podobną formacyę nazwiemy, z natury swojej ma tę właściwość, że w niej każdy klub równą ma wartość i to bez względu na liczbę jego członków w porównaniu z liczbą członków drugiego, lub trzeciego klubu. Każdy bowiem klub stanowi jednostkę. A jeżeli do uchwały potrzeba zgody trzech jednostek, to skoro tylko jedna z nich się nie zgodzi, wtedy niema uchwały. Więc i majoryzowanie w takim składzie jest zupełnie wykluczone. Bo czy jednostka reprezentuje 100 głosów, czy 50, to wszystko jedno, gdy jest rzeczą pewną, że głosy wszystkich jednostek są koniecznie potrzebne. Tak przedstawia się rzecz każdemu, kto nad nią pomyśli. A mimo to mówi się po cichu: „Ależ o tem nie trzeba głośno mówić.“

Zkądże racya, żeby innym odmawiać z nadzieją skutku tego zdrowego wzroku i rozumu, które się u siebie czuje? Przecież tego nie trzeba się dopiero od kogoś osobno dowiadywać, że jeżeli wogóle Izba poselska w dzisiejszym składzie ma wydać ze siebie większość, to dzisiaj już nie może w nią wejść nikt inny, jak tylko prawica, Koło polskie i lewica. Można się wyprzeć programu mowy tronowej i życzyć sobie zorganizowania politycznej większości wraz z Młodoczechami, można odrzucić wszelką organizacyę w teraźniejszym składzie parlamentu i domagać się nowych wyborów. Ale, jeżeli się myśli na seryo o wypracowaniu przyjętego już programu rządowego w tym parlamencie, to przecież każde dziecko polityczne rozumie, bo widzi w codziennem zachowaniu się stronnictw, że to zadanie mogą rozwiązać tylko owe trzy wielkie kluby, jako stała większość parlamentarna.

Bez stałej większości ani ten program nie da się urzeczywistnić, ani żaden gabinet długo rządzić, ani żadne poważne stronnictwo pożytecznie działać nie potrafi. Owszem, brak stałej większości, jeżeli potrwa przez czas dłuższy, stanie się niebezpieczeństwem bardzo poważnem nietylko dla rządu i dla parlamentu, ale dla stosunków politycznych wogóle i dla samego państwa.

Zdanie przeciwne, które nieraz daje się słyszeć, jest błędne.

Rozmowa z przywódcą Słoweńców.

Wiedeń 11 listopada.

(?) Przywódca konserwatywnych Słoweńców X. kanonik Kljun udzielił mi dzisiaj różnych wyjaśnień co do stanowiska frakcyi słoweńskiej, należącej, jak wiadomo, do klubu konserwatystów. Najsamprzód Kljun, który w Izbie poselskiej zasiada już od blisko 20 lat, potwierdził wiadomość o składanych na ostatniem posiedzeniu wymienionego klubu deklaracyach pojedynczych jego frakcyj. W imieniu Słoweńców deklaracyę, że nie myślą opuszczać klubu, lecz uważają go jako konieczność, złożył Dr Ferjancicz. Ponieważ należy on do tak zwanych Młodosłoweńców, przeto właśnie jego oświadczenie najwyraźniej dowodzi, że usiłowania, zmierzające do wywabienia Słoweńców z klubu konserwatystów, dotąd nie dopisały wcale.

W myśl tych usiłowań, podejmowanych przez praskie *Narodni Listy*, a w Lublanie przez *Slovensky Narod*, w którego spółce wydawniczej rej wodzi p. Hribar, ajent praskiego stowarzyszenia asekuracyjnego „Slavii“, Słoweńcy z Kroatami mają utworzyć wolny klub południowo słowiański.

Pominąwszy inne zasadnicze względy, X. Kljun podnosi i ten praktyczny, że klub taki liczyłby niby to 25 członków. Z tych jednak zwykle tylko kilkunastu, czasem tylko kilku przebywa stale w Wiedniu. Jakoż w tej chwili z 11 Dalmatyńców jest tu tylko jeden. Klub taki zatem już ze względu na liczbowe stosunki nie mógłby wywierać żadnego wpływu w parlamencie.

Pomiędzy posłami słoweńskimi głównie p. Spincicz propaguje myśl utworzenia osobnego klubu. Drugi świeżo wybrany poseł z Istryi Dr Laginia ma być więcej umiarkowany. Obaj jednak należą do tego stronnictwa, które pragnie połączenia się z Kroacyą. X. kanonik Kljun słusznie oświadcza się stanowczo przeciwko temu prądowi i zaznacza, że Austrya na teraz nie może przystać na odłączenie się Dalmacyi i Istryi. Natomiast sądzi, że Istryę i Gorycyę należy przyłączyć do namiestnictwa lublańskiego, pod którego władzą pozostawały przed r. 1848, a odłączyć od namiestnictwa tryestyńskiego, gdzie teraz, jak dawniej, górują wpływy włoskie. Zdaniem X. Kljuna, Tryest powinien tak samo, jak Rieka w Węgrzech, posiadać osobnego gubernatora. Teraźniejszy namiestnik Tryestu Rinaldini, równie jak jego poprzednik baron Depretis, faworyzuje Włochów, co w Istryi i Gorycyi wzmaga prąd kroacki unitarny. Dalej X. Kljun konstatuje konieczność utworzenia gimnazyum kroackiego w Pisino, aby nadal młodzież istryjska nie była zmuszona pobierać nauk w Kroacyi, zkąd powraca przejęta kroacko-unitarnemi zasadami.

Na zapytanie moje, czy Słoweńcy mają istotnie powody do niezadowolenia z rządów hr. Taaffego? — kanonik Kljun odpowiedział, że co do Krainy w ostatniem dziesięcioleciu stosunki znacznie się polepszyły; powstało mnóstwo słoweńskich klas równoległych, a najważniejszą rzeczą jest, że w trybunałach teraz wszędzie jest w użyciu język słoweński. Teraźniejszy namiestnik bar. Winkler, niegdyś członek klubu hr. Hohenwarta, sprzyja Słoweńcom, chociaż nie dosyć energicznie. W każdym razie w Krainie położenie znacznie się polepszyło.

Natomiast nie są zadawalniającemi stosunki w południowej Styryi, a przedewszystkiem w Karyntyi, gdzie dla 120.000 Słoweńców niema dotąd ani jednej szkoły słoweńskiej. O tej kwestyi kanonik Kljun zamierza obszernie pomówić na piątkowem posiedzeniu Izby poselskiej.

Bądź jak bądź, Słoweńcy, chociaż wobec gabinetu hr. Taaffego mogą przytoczyć pewne gravamina, nie mogą jednak żadną miarą przyczynić się do utworzenia innego gabinetu, któryby im był mniej przychylny. Najprostszy rozum polityczny zabrania takiej taktyki.

Jak wiadomo, pewne niemiecko-katolickie dzienniki tak zwanego „ostrzejszego tonu“ klubowi konserwatystów wytykają jakoby grubą winę, że głosował za udzieleniem subwencyi austryacko-węgierskiemu Lloydowi. Nawet dwaj katoliccy posłowie Vorarlberczycy właśnie tą kwestyą uzasadniają swe wystąpienie z klubu konserwatystów, a zabawnym zbiegiem okoliczności radykalny *Slovenski Narod* powtórzył te głosy, wymierzone przeciwko klubowi konserwatystów.

Otóż X. Kljun konstatuje, że pominąwszy ogólno-państwowe względy, utrzymanie „Lloyda“ właśnie dla południowych prowincyj słoweńskich i dla Dalmacyi było pod względem ekonomicznym kwestyą żywotną, ponieważ ta wielka kompania żeglugi wymienionym prowincyom przysparza największych bezpośrednich korzyści. To też poseł dalmatyński Borcicz w Izbie zaproponował jeszcze wyższą subwencyę, niż ją zalecał rząd, a właśnie okoliczność, że klub konserwatystów głosował za temi projektami rządowemi, ze stanowiska słoweńskiego może być uważaną tylko jako zasługa klubu i jako dowód, że należycie uwzględnia interesa Słoweńców.

Wogóle X. kanonik Kljun sądzi, że radykalne podżegania, zmierzające do rozbicia klubu konserwatystów, nie odniosą skutku. Jakoż świeżo nawet *Südsteirische Post*, będąca organem liberalnej partyi Słoweńców, stanowczo oświadczyła się przeciwko odnośnym wywodom *Narodnich Listów* i ich filii lublańskiej *Slovenskiego Narodu*.

Bardzo słusznie zresztą przywódca konserwatywnych Słoweńców użala się na zupełny brak łączności konserwatywnych żywiołów słowiańskich, nader potrzebnej wobec solidarnej akcyi żywiołów skrajnych.

Sprawy krajowe.

Lwów 12 listopada.

(Przeniesienie siedziby Starostwa z Żydaczowa do Rozdołu. — Zmiana ustawy o urządzeniu ksiąg hipotecznych w Galicyi).

(X) W roku zeszłym wniosła reprezentacya gminna miasteczka Rozdołu petycyę do Sejmu o przeniesienie siedziby starostwa z Żydaczowa do Rozdołu, którą to petycyę przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania. Wydział krajowy zarządził zbadanie rzeczy za pośrednictwem wydziału powiatowego w Żydaczowie. Wynik tych badań wykazał, że z 27 obszarów dworskich, które nadesłały swe deklaracye, tylko 3 oświadczyły się za przynależnością do ewentualnie przenieść się mającego starostwa w Rozdole. Z 71 gmin zapytanych, czy życzą sobie przeniesienia siedziby starostwa z Żydaczowa do Rozdołu, tylko 10 zgodziło się na to przeniesienie. Rada powiatowa w Żydaczowie oświadczyła się przeciw wszelkim zmianom siedziby władz powiatowych w tamtejszem starostwie i zdanie swe obszerniej umotywowała, a uwzględniając te okoliczności, postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wniosek, aby nad petycyą reprezentacyi m. Rozdołu o przeniesienie siedziby władz powiatowych z Żydaczowa do Rozdołu, przeszedł do porządku dziennego.

Jak to już swego czasu doniosłem, uchwalony na ostatniej sesyi sejmowej projekt ustawy, uzupełniającej postanowienia ustawy o wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych dla Galicyi, nie otrzymał Najwyższej sankcyi, z powodu, że w projekcie ustawy oznaczono kwotę 25 złr., wymaganą jako minimum podatków realnych, by dla części składowych, z posiadłości tabularnych wydzielonych, mógł być utworzony osobny wykaz hipoteczny w księgach tabularnych. W motywach podniesiono, że to minimum podatków realnych nie może być niższe, jak w kwocie 100 złr. Ponieważ rząd nie podniósł zresztą żadnych zarzutów przeciw ustawie, przeto Wydział krajowy postanowił ponowić swe przedłożenie ze zmianą żądanej przez rząd stopy podatkowej w kwocie 100 złr. Dodać tutaj muszę, że już w zeszłorocznem swem przedłożeniu zmienił Wydział krajowy wysokość kwoty podatkowej na 100 złr., a tylko komisya prawnicza zredukowała ją do 25 złr., a następnie Sejm uchwalił projekt ustawy w zmienionym przez komisyę tekście.

KRONIKA.

Kraków 13 listopada.

— **Nabożeństwo żałobne**, urządzone przez wdzięczne uczennice, odprawionem zostało dziś o godz. 11 rano w kościele OO. Kapucynów za duszę ś. p. Adryana Baranieckiego, twórcy wyższego zakładu naukowego dla kobiet. Na to nabożeństwo przybyły licznie uczennice tak byłe, jak teraźniejsze zakładu. Na zakończenie nabożeństwa odprawiono kondukt żałobny około pięknie przybranego katafalku.

— **Komitet restauracyi katedry na Wawelu** odbył wczoraj pod przewodnictwem J. Emin. X. kardynała Dunajewskiego posiedzenie, na którem architekt katedralny p. Odrzywolski zdawał sprawę z poszukiwań swoich za najodpowiedniejszym do użycia przy restauracyi materyałem kamiennym. Odbywszy w końcu lata podróż do Pinczowa i Szydłowca, badał p. Odrzywolski kamień tak w kamieniołomach, jak i w starych budowlach, i przyszedł do przekonania, że o ile wapień pinczowski, i to obecnie z jednej tylko głębszej warstwy, nadaje się do ornamentów oraz zakończeń, niemających ciężaru do dźwigania, o tyle mniej w Krakowie używany piaskowiec szydłowiecki nietylko przedstawia po obrobieniu piękną powierzchnię, ale zdolny jest znieść wielkie ciśnienie, a po wiekach całych i w najgorszych atmosferycznych warunkach, zachowuje nieskazitelną czystość linij i piękną swoją barwę. Stacya doświadczalna w Berlinie, gdzie kamień ten jest znanym, po kilkomiesięcznych badaniach stwierdziła, że mróz nie działa nań szkodliwie, a wytrzymałość na ciśnienie wynosi 560 kilgr. na 1 ctm. □. Z tych wszystkich powodów, architekt odstępując od pierwotnej myśli użycia na obecną restauracyę latarni nad kopułą kamienia pinczowskiego, proponuje wzięcie kamienia szydłowieckiego, który do rzeźby nadaje się równie dobrze, jak tamten; jako piaskowiec nawet co do wyglądu bardziej zbliżonym będzie do dawnego materyału budowy kaplicy, a z powodu swej wytrzymałości na ciśnienie użytym być może do dalszej restauracyi dolnych konstrukcyjnych części.

Komitet przychylił się do obrania kamienia szydłowieckiego, a z przedłożonych ofert na restauracyę rozebranej obecnie latarni nad kopułą kaplicy Zygmuntowskiej, przyjął ofertę p. Szczerbuły, który podejmuje się wykonania kopii zniesionej latarni wraz z dostarczeniem materyału kamiennego za cenę ryczałtową 2,157 złr. Oczywiście tem nie są objęte części kruszcowe i złocenia, co do których odnowy decyzya jeszcze nie zapadła.

Zarazem postanowiono zamówić naprzód większą ilość kamienia szydłowieckiego na dalsze roboty restauracyjne około średnich i dolnych części ścian kaplicy Zygmuntowskiej. Pokazuje się, że cała prawie powierzchnia zewnętrzna budynku będzie musiała być nowo daną. Co do wnętrza, przedstawia się ono dobrze zachowane. Tylko u kopuły brakuje niektórych ornamentacyjnych części kamiennych i zostały zastąpione drewnianemi lub gipsowemi, ale co do niektórych z rozet w kasetonach zachodzi nawet wątpliwość, czy tak nie było od samego początku budowy.

Następnie po dłuższej duskusyi uchwalono polecić p. Odrzywolskiemu, aby starał się przygotować choćby w głównych zarysach program restauracyi samej katedry, któryby mógł posłużyć jako substrat do dyskusyi i należytej a spokojnej poddany być rozwadze. Sprawa bowiem przedstawia zagadnienia niemałe i trudności zasadnicze i nie dobrze byłoby rozstrzygać ją z pośpiechem w ostatniej niejako chwili.

Wreszcie zastanawiano się nad funduszami, które na restauracyę katedry bardzo skąpo dotąd wpływają, a będą po ukończeniu kaplicy Zygmuntowskiej na dalsze roboty w znacznej ilości niezbędne.

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem** odbędzie się na wyższym zakładzie naukowym dla kobiet imienia Dra Adryana Baranieckiego w sobotę dnia 14 listopada od godz. 12—1 pierwszy nadzwyczajny wykład dla słuchaczek zakładu i szerszej publiczności. Prelegent, kustosz Muzeum techniczno-przemysłowego miejskiego p. Jan Wdowiszewski mówić będzie „O starożytnem greckorzymskiem malarstwie, jak się takowe przedstawia w świetle starożytnego piśmiennictwa i dotychczasowych badań archeologicznych.“ Bilety wstępu można nabywać u wejścia do sali wykładowej. Dochód z nadzwyczajnych prelekcyj przeznaczony jest na powiększenie żelaznego funduszu samego zakładu imienia Dra Adryana Baranieckiego i jego utrzymanie.

— **Wieczorek Mickiewiczowski.** Komitet, zajmujący się urządzaniem akad. wieczoru Mickiewiczowskiego, ogłasza konkurs na najlepszy wiersz okolicznościowy zupełnie tak, jak to dawniej bywało. Tych z pp. akademików, którzyby w konkursie tym udział wziąć chcieli, prosi komitet o nadesłanie swych utworów najdalej do dnia 22 b. m. pod adresem: „Dobrucki, Czytelnia akademicka.“

— **Brat króla siamskiego**, książę Damrong Ranajubdah, przejechał dziś rano przez Kraków z Berlina do Podwołoczysk.

— **Stacya kontumacyjna.** Komisya, zajmująca się budową stacyi kontumacyjnej w Krakowie, odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego i wydelegowała do komisyi reambulacyjnej, mającej się odbyć d. 23 bm. o godz. 9 rano na gruntach w Prądniku Białym, celem wywłaszczenia gruntów pod budowę toru kolejowego, jako reprezentantów miasta pp. wiceprezydenta Friedleina, Beringera i Dra Hajdukiewicza, oraz dyrektora budownictwa miejskiego p. Niedziałkowskiego i inspektora ekonomatu miejskiego p. Kułakowskiego. Zarazem poleciła komisya przygotować niezwłocznie plany wydzielić się mających i zakupić pod budowę kolei gruntów.

— **Projekt budowy stajen** na konie na placu Groble przedłożyło budownictwo miejskie magistratowi m. Krakowa; stajnie te przyczynić się mają do rozwoju krakowskich jarmarków na konie. Każda stajnia ma mieścić 40 koni, a na górze magazyny. Magistrat uchwalił przedstawić sekcyi ekonomicznej wniosek na przystąpienie do budowy, jednak nie wszystkich stajen naraz, lecz na razie tylko dwóch. Koszta budowy jednej stajni wynosić mają 7.000 złr.

— **Komitet wykonawczy fundacyi barona Hirscha w Krakowie** odbył w ostatnich czasach kilka posiedzeń i z ważniejszych załatwił następujące sprawy:

Przystąpił do reorganizacyi założonego tutaj przez posła Rappoporta, a objętego w zarząd przez fundacyę zakładu dla kształcenia rękodzielników izraelitów. Gmach zakładu zostanie rozszerzonym i tak urządzonym, aby kilkudziesięciu wychowanków znalazło w nim pomieszczenie; oprócz nauki stolarstwa i ślusarstwa zostanie też wprowadzony dział tokarstwa i snycerstwa. Nauczycielem rysunków zawodowych i geometrycznych tego zakładu jakoteż kierownikiem został zamianowany p. Zygmunt Hendel, krakowianin, były stypendysta Wszechnicy Jagiellońskiej, który w lutym r. b. otrzymał list pochwalny od warszawskiego Towarzystwa „Zachęty sztuk pięknych“ za plany restauracyjne zamku Tenczyńskiego; nauczycielem przedmiotów teoretycznych zamianowano p. A. Sperbera.

W Chrzanowie otworzył komitet szkołę ludową, a do pierwszej klasy wpisała się dziatwa tak licznie, iż musiano urządzić klasę paralelną. — W Tarnowie i Nowym Sączu reorganizuje komitet szkoły swoje, a w ostatniej zaprowadził naukę *slöjdu*, następnie zaopatrzył biedną dziatwę, uczęszczającą do tych szkół, w odzież zimową. Wskutek porozumienia się z krajową komisyą dla spraw przemysłowych i za poparciem odnośnych dyrekcyj, umieścił kilkunastu stypendystów w krajowych szkołach przemysłowych i zawodowych, następnie kilkunastu w seminaryach nauczycielskich i kilku dał na naukę do dobrych rękodzielników.

Wychodząc ze założenia, iż pracę nad ludnością żydowską należy rozpocząć od podstaw, przystępuje komitet do założenia około 10 szkółek fröblowskich, w połączeniu z ochronkami, a w toku są rokowania o założenie zakładu rękodzielniczego w Rzeszowie, kolonii rolniczej w Jazowsku i szkoły ludowej w Nowym Targu.

— **Ze Sądu.** Dnia 12 b. m. odbyła się rozprawa o rabunek przed Sądem przysięgłych w Krakowie. Na ławie przysięgłych zasiedli pp.: Frommer, Miedniak, Midowicz, Mika, Epstein Leopold, Niedzielski, Opidowicz, Armatys, hr. Mycielski Jerzy, Wojnarowicz, Kurzycki i Weiss. Przewodniczącym Trybunału był radca Rybakiewicz; asesorami: radca Wawrausch i adjunkt hr. Mieroszowski. Oskarżał podprokurator Pogorzelski. Bronili: Dr Doboszyński i Dr Wędrychowski.

Oskarżeni Jędrzej Płatek, parobczak, lat 22 i Wojciech Żak, gospodarz, lat 27, obydwaj z Nowej Wsi Szlacheckiej, byli na Wszystkich Świętych r. zeszłego w karczmie w Czułówku, wraz z Marcinem Żakiem i Piotrem Czekajem i częstowali się wódką. Podpity Czekaj, kupiwszy sobie jeszcze flaszkę wódki, odszedł do domu, a towarzysze jego postanowili odbić tę flaszkę, a może odebrać pieniądze dla sprawienia sobie dalszej uciechy. Poszli więc za Czekajem, i w jednej chwili Wojciech Żak przewrócił go, a Jędrzej Płatek wyciągnął mu z kieszeni sakiewkę, w której było około 2 złr. Czekaj, będąc pijanym, nie poznał w nocy sprawców, którzy uciekli, a dwóch z nich: Płatek i Marcin Żak, wstąpili do drugiej karczmy i tam zrabowaną kwotę przepili. — W trzy miesiące potem przyznali się sprawcy Czekajowi do tego czynu, a Wojciech Żak zwrócił mu 2 złr. Sprawa stała się jednak głośną i żandarmerya uwięziła sprawców. Na rozprawie oświadczył poszkodowany Czekaj, że oskarżeni nic mu nie zrobili, żadnej mu szkody nie wyrządzili i że oni już dość mają za swój „špas.“

P. prokurator żądał uznania ich winnymi zbrodni rabunku; obrońca Żaka, Dr Wędrychowski, nie przyznawał faktu w całości, ewentualnie żądał zasądzenia go za kradzież. Obrońca Płatka, Dr Doboszyński, przyznawszy czyn, przedstawił rzecz jako wesołą psotę, która przybrała rozmiary karygodnego wybryku, ale nie dopuszcza upatrywania w oskarżonych rozbójników i złodziei, gdyż z własnego popędu szkodę wynagrodzili i do czynu się przyznali.

Przysięgli dwunastu głosami zaprzeczyli winę tak w kierunku rabunku, jak w kierunku kradzieży, poczem Trybunał uwolnił oskarżonych.

— **Mianowania.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie nadał Hieroninowi Jamoszewskiemu, auskulantowi sądowemu w Przemyślanach, posadę auskulanta w okręgu krakowskiego Sądu krajowego wyższego.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Wołczków w powiecie stanisławowskim zapomogi w kwocie 400 złr.

— **Krzeszowice** 12 listopada. Opuszczającego nasze miasteczko naczelnika sądu p. Edwarda Kostkę, mianowanego radcą przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu, żegnało całe obywatelstwo skromną ucztą w lokalu kasynowym, na której zgromadzili się licznie obywatele miejscowi i zamiejscowi, oraz urzędnicy sądowi i duchowieństwo. W licznych toastach słusznie podnoszono zasługi p. Kostki i przymioty jego, jednające mu w urzędzie i w życiu prywatnem uznanie i sympatyę. W odjeżdżającym traci sąd lubionego naczelnika, a okolica bezstronnego i sprawiedliwego sędziego, tracąc zarazem dom jego, znany z gościnności i uprzejmości.

— **Fundacya stypendyjna ś. p. Dyzmy Chromego**, której kuratorem jest hr. Andrzej Potocki w Krzeszowicach, wchodzi — osiągnąwszy warunki przez fundatora nałożone — z dniem 1 stycznia 1892 r. w wykonanie. Na II półrocze szkolne 1891/2 będą więc do rozdania półstypendya: jedno w kwocie 25 złr., cztery po 50 złr., dwa po 75 złr. i jedno w kwocie 125 złr.

Kompetenci o te półstypendya na II półrocze szkolne 1891/92 mają wnosić swe (niestemplowane) podania do kancelaryi głównej dóbr i interesów hr. Potockich w Krzeszowicach najdalej do ostatniego grudnia 1891 roku, załączając dowody: *a)* że proszący jest synem włościanina lub rzemieślnika, urodzonym w gminie: Krzeszowice, Tenczynek, Wola Filipowska, Filipowice, Młynka, Nowojowa góra, Gwoździec, Brzoskwinia, Frywałd, Nielepice, Baczyn, Morawica, Chrosna, Cholerzyń, Budzyń, Mirów, Podłęże, Brodła, Oklesna, Rusocice, Grojec, Zalas, Rudno, Nowagóra, Ostrężnica, Lgota, Psary, Miękinia, Czerna, Siersza, Wodna, Czyżówka, Myślachowice i Gaj — albo że ojciec jego jest oficyalistą dóbr hrabstwa Tenczyńskiego, lub że nim był przynajmniej lat 10; *b)* że jest istotnie wsparcia potrzebny; *c)* że uczęszcza jako uczeń publiczny do szkół lub zakładów publicznych w Galicyi, albo w W. Księstwie Krakowskiem, jakiegobądź zawodu, mianowicie do gimnazyum, wszechnicy, do szkół i zakładów realnych, technicznych, agronomicznych, do zakładów sztuk pięknych i t. p.; nakoniec *d)* ma wykazać się proszący świadectwami, że odznacza się w naukach celującym postępem, tudzież pilnością i obyczajnością.

O te półstypendya mogą kompetować i ci, którzy, mając za sobą warunki pod *a*, *b* i *d* wymienione, ukończywszy nauki w kraju z celującym postępem, nad dalszem wykształceniem się w obranym zawodzie w kraju pracują, albo w tym celu udadzą się za granicę.

— **Ingres biskupa.** Ze Stanisławowa donoszą, iż nowomianowany X. biskup Kuiłowski odbył 12 bm. uroczysty ingres na stolicę biskupią w Stanisławowie. Powitany poprzednio przez reprezentanta kapituły stanisławowskiej z klerem dekanatu jezupolskiego na stacyi kolejowej w Jezupolu, przybył X. biskup pociągiem pospiesznym o godzinie ½1 do Stanisławowa, gdzie na dworcu kolejowym w bogato udekorowanej sali I klasy przywitali go: kapituła biskupia, naczelnicy urzędów państwowych, marszałek rady powiatowej, burmistrz miasta i deputacya ruskich mieszkańców miasta Stanisławowa. Po krótkiem przemówieniu X. biskupa, udał się tenże, wyprzedzony przez burmistrza, powozem do miasta i zatrzymał się przy bramie powitalnej, ustawionej kosztem miasta przy ulicy Ormiańskiej, ozdobionej licznemi chorągwiami o barwach narodowych. Tu powitało władykę duchowieństwo ruskie krótką przemową, burmistrz zaś podaniem chleba i soli. Przy tej bramie wyczekiwało X. biskupa duchowieństwo obrządków łacińskiego i ormiańskiego, bractwa z chorągwiami, rada miejska i reprezentanci wyznania mojżeszowego. Stąd udał się X. biskup, przybrany w szaty kościelne, w asystencyi duchowieństwa, wyprzedzony bractwami kościelnemi, procesyonalnie przez Rynek i plac Franciszka do katedralnej cerkwi, odwiedziwszy po drodze kościół ormiański i łaciński. Przy wstępie do katedry powitał X. biskupa miejscowy proboszcz X. kanonik Szankowski. Tłumy mieszkańców miasta i ludu okolicznego w świątecznych strojach, towarzyszyły całemu pochodowi — i zajęły miejsce w katedrze, zkąd X. biskup po krótkiej modlitwie udał się do swego pałacu. Po południu, zaraz po ukończeniu procesyi, bo już o godzinie 3 przyjmował X. biskup przedstawienia duchowieństwa wszystkich trzech obrządków i reprezentacyę izraelicką, radę miasta i radę powiatową, tudzież przedstawicieli władz rządowych.

— **Nowa kolej lokalna.** Ministeryum handlu udzieliło pp. Michałowi Aderowi, właścicielowi dóbr w Jazowsku, Apolinaremu Dziewólskiemu, inżynierowi w Krościenku i firmie Goldlust i Sp. w Krakowie, na przeciąg jednego roku koncesyę do poczynienia przed-

---

Zarzut czynimy wydawcy, że do tych początkowych zeszytów, mających zachęcić nabywców i zadowolnić wybredniejszych znawców, nie dobrał przedmiotów piękniejszych z dobrych epok naszych rękodzieł. Mało jest okazów, któreby mogły wytrzymać krytykę, w każdym razie brak tylu pięknych, które znamy jako najcelniejsze w Krakowie. W wydawnictwie przeważa wzgląd na oryginalność i kierunek starożytniczy — wszystkie niemal wzory odnoszą się do przekwitu stylu odrodzenia. Są przedmioty, które w żadnym razie za wzór dla rękodzielnika dzisiejszego służyć nie mogą, bo są poprostu nieładne — nie w duchu materyału wykonane. Krata żelazna z Sokala naśladuje robotę z drzewa swemi zaczopowaniami; żelazo tego nie znosi; lichtarze bronzowe wzorowemi nie są, bo przypominają technikę korzenia w drzewie, o odlaniu i formowaniu niema w nich mowy. Takie, choćby dwie tablice, na początek wydawnictwu mogą szkodzić, równie jak tablica z zegarem kafelkowym, którego nikt dziś naśladować nie będzie.

Że prof. Odrzywolski dobrze wie, czego od publikacyi tego rodzaju wymagać należy, nie jest mi tajnem. Sam projektuje rzeczy przemysłu artystycznego wybornie; znanym jest u nas pod tym względem. Dlatego nie wątpię, że w wyborze przedmiotów do następnych zeszytów będzie wybredniejszym i zastosuje się do potrzeb naszych skromnych, da wzory i dla naszych rękodzielników prowincyonalnych miasteczek. Widzieliśmy w tekach prof. Odrzywolskiego niejeden z takich przedmiotów już odrysowany, a w publikacyi znajdzie się jedna tablica wyrobów z żelaza kutego, do tego celu doskonała.

Co przedewszystkiem podnieść wypada, to sumienność rysunkową, mogącą służyć innym rysownikom w kraju naszym za wzór. Można być pewnym, że nie jeden, wiedząc, o co chodzi w publikacyi, nadeszle wydawnictwu rysunek zabytków w jego okolicy się znajdujących. Dobrzeby było, aby naprzód ułożonem było, co się za taki rysunek, użyty do publikacyi, płaci. Jeżeli bowiem radzibyśmy, aby kierunek wydawniczy spoczywał w ręku prof. Odrzywolskiego, to należałoby się postarać o współudział architektów całego kraju naszego. Wszakże są okolice, gdzie ten lub ów fach artystyczny szczególniej szczęśliwie uprawianym bywał.

Niech mi wolno będzie zwrócić się do autora z prośbą o uwzględnienie większe objaśnień tablic. Prawda, że rysunek zabytku, dany jako wzór, nie wymaga koniecznie pouczenia, zkąd pochodzi i do jakiej epoki należy, ale skoro to pomieszczono w podpisach, to pytanie się rodzi, czy nie byłoby koniecznem rozszerzenie tych podpisów w kierunku objaśnienia o rodzaju materyału zużytego i właściwej technice. Z rysunku ślicznych drzwi biblioteki Jagiellońskiej, trudno się domyśleć, jakie rodzaje drzewa są użyte, jaka technika intarsyi, lub czy to są intarsye prawdziwe lub malowane.

W kracie dominikańskiej bronzowej konstrukcya jest bardzo zmyślną, należałoby ją objaśnić słowem lub drobnemi konstrukcyjnemi rysunkami. Sądzę, że krótki tekst jest koniecznem dopełnieniem pracy rysunkowej, a pomieściłoby się i bliskie oznaczenie pochodzenia przedmiotu dla tych, co w publikacyi szukają ilustracyi do historyi kultury.

Witając całem sercem nową publikacyę prof. Odrzywolskiego, — z wdzięcznością dla komisyi krajowej przemysłowej, która nie żałuje na to grosza swego, wyrażam pragnienie, aby każdy dopomagał, kogo stać na to, czy to zakupnem, czy współudziałem w pracy, do podniesienia publikacyi tak ważnej na dziś, tak zaszczytnej dla naszej przeszłości. Życzę, aby się rozwijała jak najlepiej i znalazła to uznanie w całym polskim kraju, jakie jej się słusznie przynależy.

WŁADYSŁAW ŁUSZCZKIEWICZ.

wstępnych technicznych robót dla budowy kolei lokalnej z Chabówki przez Nowy Targ do Zakopanego, z odnogami z Nowego Targu przez Maniów do Altendorfu, oraz na budowę kolei lokalnej z Nowego Sącza przez Krościenko nad Dunajcem do Maniowa.

— **Proces Wolfa Sandauera** — o którym donosiliśmy zeszłego tygodnia — zakończył się zasądzeniem tegoż na 1 miesiąc aresztu. Sandauer odwołał się do wyższej instancyi.

— **Rozruchy antyżydowskie** bardzo poważnej natury zaszły w Bałcie na Podolu. Tłum, uzbrojony w siekiery, noże i kosy, pokaleczył mnóstwo żydów, a kilkanaście domów żydowskich zburzono. Policya i wojsko zdołały w końcu tłumy rozprószyć, ale nie aresztowano nikogo.

— **Przesilenie w Théâtre français.** Między stowarzyszonymi Komedyi francuskiej trwa od pewnego czasu niezadowolenie, które wybuchło teraz głośniej wobec obaw, że deficyt 250.000 fr., powstały z zakazu wystawienia *Thermidora* i z innych jeszcze przyczyn, zmniejszy dywidendy członków. Wołania o reformy, zwrócone ku dyrektorowi p. Claretie, streścił temi dniami, jako wyraz opinii najwybitniejszych artystów, kronikarz *Figara*, p. Huret, p. t.: *Dekret moskiewski* (dekret Napoleona z r. 1812, określający organizacyę teatru franc.). W myśl tego zaniedbanego, choć zawsze prawomocnego dekretu, stowarzyszeni domagają się: 1) zmniejszenia liczby pensyonarzy. System protekcyjny sprowadził mianowicie przepełnienie personalu i nadmiar w obsadzie pewnych ról (7 subretek), gdy w innych istnieją rażące braki; 2) zmniejszenia liczby stowarzyszonych przez surowe zastosowanie regulaminu, obowiązującego do usunięcia się ze sceny aktorów, liczących 20 lat pracy; 3) unormowania płacy artystów spensyonowanych; 4) ustanowienia komitetu lektury i administracyi nie z najstarszych, ale z najwybitniejszych aktorów; 5) ograniczenia swobody urlopów. Dyrektor Claretie nie chce na teraz słyszeć o reformach; *Figaro* spodziewa się, że kwestya zostanie podniesiona w komisyi budżetowej parlamentu.

— **Stan spadkowy majątku Boulangera** przedstawia się bardzo smutno. Notaryusz brukselski p. Leoque spisał inwentarz rzeczy eksjenerała i pani Bonnemain. Oprócz mebli, srebra, kilku przedmiotów sztuki i czterech koni, znaleziono tylko 500 fr. gotówki. Ogólną wartość spuścizny oceniono na 40.000 fr. Licytacya publiczna rzeczy ma wkrótce nastąpić.

— **Najnowszym objawem manii rusofilskiej** we Francyi jest żądanie deputowanego Dreyfussa, aby rząd wystąpił przeciw tym, którzy „sztucznie“ usiłują sprowadzić zniżkę papierów rosyjskich. Że ta zniżka jest rzeczą naturalną, a nie sztuczną, to nawet na myśl nie przyjdzie zapaleńcom francuskim. Zabawne żądanie Dreyfussa odniosło nawet pewien skutek; dzienniki paryskie podają bowiem, iż baron Alfons Rothschild miał posłuchanie u pp. Rouviera i Ribota i zaprzeczał stanowczo, jakoby on w czemkolwiek starał się szkodzić kursowi walorów rosyjskich.

— **Sylwan Dornon**, ów głośny swojego czasu szewc francuski, który na szczudłach niby odbył podróż z Paryża do Moskwy, objeżdża teraz zachodnią Francyę i wygłasza odczyty o swoich przygodach z podróży. *Mundus vult decipi!*

— **Nekrologia.** Z Starzeńskich hr. Stadnicka zmarła tu w dniu dzisiejszym. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 16 b. m.

— Amalia z Pilińskich Leszczyńska, żona radcy sądu obwodowego w Przemyślu, zmarła tam onegdaj, przeżywszy lat 37.

— W Rudkach zmarł Kazimierz Kurek, notaryusz i zastępca marszałka rudeckiej rady powiatowej, w 49 roku życia.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 14 b. m.: Po raz pierwszy: *Słodka trucizna*, krotochwila w 3 aktach Stanisława Graybnera.

W niedzielę 15 b. m.: Po raz drugi: *Słodka trucizna* (jak wyżej).

We wtorek 17 b. m.: Po raz trzeci: *Słodka trucizna* (jak wyżej).

We czwartek 19 b. m.: (piąte czwartkowe przedstawienie) *Klub kawalerów*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

— Dnia 12 listopada pochmurno, po południu deszcz; termometr od —2·3 doszedł do +4·6 C. Barometr trochę się podniósł; o godzinie 7ej rano dnia 13 listopada stan jego był 741·4 mm., termometru —1·4 C. Wiatr północny.

W sobotę dnia 14 listopada: św. Serafiona i Hipacego bisk.

Ruch artystyczny i umysłowy.

— **Z teatru.** 5 aktów i 6 odsłon komedyi *Przed ślubem* znużyło cokolwiek publiczność i aktorów; sztuka liczy zaledwo kilkanaście lat, a jaka różnica w środkach scenizowania! Dziś wystarczyłyby na nią 4 akty, które wyobrażamy sobie mniej więcej w ten sposób: 1-szy w domu Dreckiego; naszkicowanie głównych figur, wejście i oświadczyny Klapkiewicza. 2-gi w domu Łuckiej: manewry i zaręczyny Augusta. 3-ci w pracowni Antoniego: dramatyczny przełom. 4 ty w domu Łuckiej: rozwiązanie. Wówczas, kiedy Zalewski pisał tę wyborną i ulubioną do dziś dnia sztukę, obowiązywała jeszcze klasyczna piątka, przez którą zyskiwało się wprawdzie naturalność w rozwoju akcyi, oraz dawało dużo miejsca epizodom, ale w której codzienny z towarzyskiego życia wzięty temat, gdzie brak elementów i wytrzymałości na potęgowaniu interesu i tragicznej grozy do najwyżej pomyślanego stopnia, wyczerpuje się i mdleje wśród drogi; zdaje się, że prawo do pięciu aktów ma i będzie miała jedynie tragedya, lub komedya z tragicznym nastrojem, wyraźniej naznaczonym, niż to chciał uczynić autor w niniejszej sztuce.

O grze p. Żelazowskiego nie było wczoraj różnicy zdań; każda rola tego starannego artysty jest dla krakowskiej sceny poniekąd kreacyą. O pannie Kałużyńskiej sądy, zdaje się, równie są zgodne: uznajemy wszyscy i podziwiamy jej niezmordowaną pracowitość, a patrzymy zawsze z żalem, że nadmiar rutyny nadał jej pewne mechaniczne odruchy głosu i giestów, których pozbyć się będzie już trudno. Kiedy panna Kałużyńska wymawia wyrazy „bez troski o jutro,“ ma patetyczny ton i ruch głowy przeczący; kiedy mówi „nieszczęśliwa,“ porusza głową z góry na dół; uśmiech zwany „gorzkim“ wykłada się u niej skrzywieniem prawego kąta ust; przytem ten papieski ruch ręki podniesionej jak do błogosławieństwa.. litości! zanadto go już znamy. Można było rzecz tę dziś, jak dawniej zamilczeć, zapewne; — ale lżej, skoro się raz powiedziało. Gra innych artystów toczyła się bez dyssonansu; sala była w komplecie.

E. P.

„Pan Tadeusz“ jako dramat niemiecki. P. Engelbert Rehbronn — a więc Niemiec — upatrzywszy w *Panu Tadeuszu* widocznie wielkie warunki sceniczne, czegośmy wszyscy mimo całej czci dla tego arcydzieła spostrzedz nie mogli, przerobił go w tym celu odpowiednio i wydał świeżo w Poznaniu p. t.: *Junker Thaddäus, Schauspiel in fünf Aufzügen.* Zarówno myśl, jak i jej przeprowadzenie mocno chybione. P. Rehbronn trzyma się Mickiewicza dość wiernie; wykrawa całe dyalogi z epopei i wkłada je do dramatu, uzupełniając (dość nieszczęśliwie zresztą) tekst Mickiewicza o tyle tylko, o ile tego konieczność wymaga. Powstało w ten sposób coś dziwnego, widowisko, któremu trudno rzeczywiście dać nazwy, bo nie jest ani dramatem, ani epopeą. Przerabiacz, acz kolwiek w Poznaniu zamieszkały i z językiem polskim oraz literaturą naszą obeznany, skoro miał *Pana Tadeusza* w ręce i upodobał w nim sobie, nie zna mimo tego naszego społeczeństwa: uzupełniając arcydzieło, mniejsza już, że uzupełnia je zle z punktu widzenia artystycznego (boć dobrze uzupełnić *Pana Tadeusza* jest chyba rzeczą niemożliwą), ale również źle i fałszywie z punktu widzenia historycznego i etnologicznego. Szczegółem drobnym, ale charakterystycznym (na wykazywanie większych błędów nie ma tu miejsca) jest nazwisko dodane — bez najmniejszej potrzeby — Podkomorzemu: pan Sarna!

„Konrad Wallenrod“ w dramacie francuskim. Nakładem księgarni Levy'ego ukazało się w Paryżu dziełko p. t.: *Wallenrod, tragedie en cinq actes.* Autorem jego jest p. V. Leroux. Czy i o ile p. Leroux czerpał z Mickiewiczowskiego *Wallenroda*, którego przekład, dokonany przez p. Gasztowta, umożliwia Francuzom od paru lat zapoznanie się z tym poematem) niewiadomo nam, nie mamy bowiem jeszcze przed sobą tragedyi p. Leroux.

„Przegląd powszechny“ w zeszycie listopadowym zawiera między innemi dwa artykuły niezmiernie interesujące. Pierwszym rozprawka X. Maryana Morawskiego „O pojedynku,“ napisana z okazyi encykliki papieskiej przeciw pojedynkom. Przedmiot to aż nadto utarty i oklepany. Któż w życiu swojem nie czytał rozpraw o nim, kto, chodząc do szkół, choć raz nie pisał zadania domowego w tej materyi? Zawsze powtarzają się te same argumenta, zawsze dowodzi się bezsensu pojedynku — i zawsze na końcu powiada sobie czytelnik: a przecie... Pomimo całego uprzedzenia, kto zacznie czytać rozprawę X. Morawskiego, nie odłoży książki, dopóki jej nie przeczyta do końca. Autor nie jest teoretykiem, nie pisze tylko dla wierzących ślepo; to filozof, przemawiający do każdego zdrowego rozsądku, niezbitą siłą rozumowania i razem psycholog, głęboki obserwator i praktyczny znawca świata i słabości ludzkiej. Śmiało powiemy, że z wszystkiego, co o pojedynku zdarzyło nam się czytać, pierwsza to rzecz nic a nic nie banalna; tryska prawdą podaną z nowego punktu widzenia, przekonywuje trafnością spostrzeżeń i argumentacyi, zajmuje od początku do końca i po przeczytaniu daje bardzo wiele do myślenia. Do tych zalet łączy się także styl pełen oryginalnych zwrotów, pełen życia; styl to głębokiego myśliciela razem i pisarza, umiejącego owoc swej pracy umysłowej podać w najponętniejszej, a tak przystępnej formie.

Drugą rzeczą, o której chcemy mówić, to księcia Pawła Sapiehy „Listy z podróży do Azyi.“ Młody nasz rodak przejechał niedawno całą Syberyę południową wzdłuż i dotarł aż do Oceanu Spokojnego. Z ciekawej a niepozbawionej niebezpieczeństw i mało przez kogo dotąd przebytej drogi, pisywał listy do rodziny, listy, w których z całym wdziękiem poufnej pogadanki odsłania się piękna dusza młodego, bardzo wykształconego i pełnego zapału człowieka, który umie patrzeć, umie myśleć, przytem przez swoje stosunki ma ułatwioną drogę tam, gdzie innym wstęp zamknięty, a to, co widzi i co myśli, umie też zajmująco opisać. Wskutek namowy przyjaciół listy te, nieprzeznaczone do druku, zostają wydane obecnie. Część pierwsza, dotychczas ogłoszona, doprowadza czytelnika przez Djakowar, Belgrad, Konstantynopol do Kairu i Bulaku.

Paderewski ukończywszy tryumfalną *tournée* koncertową po Anglii, odpływa w tych dniach do Ameryki i Australii. W Londynie grał Paderewski kilka razy, wywołując największy zapał i entuzyazm. Dzienniki zapisują, że od czasu Rubinsteina, żaden pianista nie miał tak olbrzymiego powodzenia.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 13 listopada.

W czasie chwilowego zaniepokojenia zakupiono na konsumcyę i w celach spekulacyjnych znaczne ilości zboża po cenach wysokich, co na dalszy rozwój handlu zbożowego nie mogło pozostać bez wpływu, bo na teraz potrzeby w stosunku do pozostałych zapasów i dowozów, zwłaszcza pszenicy, jakie z Rosyi i Rumunii nadchodzą, są zbyt małe. W tym stanie rzeczy, pomimo że tendencya w gruncie rzeczy jest stała i że sprzedający chyba z konieczności tylko godzą się na małe ustępstwa, jednakowoż odbyt stał się o wiele trudniejszy i zdaje się, że ten stan rzeczy potrwa znowu parę tygodni. Na targu dzisiejszym obroty były wogóle bardzo małe, a chociaż rzeczywista zniżka miejsca nie miała, to przecież usposobienie było dla sprzedających o tyle mniej pomyślne, że na większe partye wcale odbiorców nie było.

Płacono za pszenicę białą od 12·— do 12·50 złr., za czerwoną od 11·80 do 12·30 złr., za żółtą od 11·50 do 12·30 złr.; za żyto od 10·90 do 11·40 złr.; za jęczmień browarny od 8·35 do 9·— złr.; na paszę od 7·75 do 8·— złr.; za owies od 7.30 do 7 60 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu nominacyi X. Stablewskiego arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim i oświadczenia t. zw. *Allg. deutscher Verband* w Berlinie, wyraża *Post*, iż zaraz na pierwszą wiadomość o zamiarze nominacyi Arcybiskupem kapłana, należącego do parlamentarnego Koła polskiego, nie taiła swoich wątpliwości, które polegają na nadużywaniu Kościola i jego wpływu na szkołę w celach polonizacyjnych. Ale mimo to dziennik ten uznaje, iż od roku 1870 nastały momenta pełne znaczenia, które przemawiają za odmiennem traktowaniem Polaków.

„W parlamencie — pisze *Post* — nie istnieje od owego czasu już pewna większość nawet w kwestyach żywotnych utrzymania i rozwoju naszej siły zbrojnej. Koło polskie w przeciwieństwie do swego dawnego odpornego stanowiska, stanęło w ostatnim czasie na stanowisku uchwalania tego, co potrzebne — i nawet w wątpliwych przypadkach sprowadziło rozstrzygnięcie w tem znaczeniu. Jeżeli się tę zmianę parlamentarnej taktyki uważa jako wypływ stałej zmiany zdania i jako nawrócenie Polaków, to istniałby już powód do zmiany postępowania wobec tych ostatnich. Mądrość zresztą nakazuje, aby wobec prawdopodobnych nowych żądań dla wojska i floty, zapewnić sobie dobre przysługi Polaków wedle reguły *do ut des*. Dodać nadto należy, że jeżeli ks. Bismarck sądził, iż może pominąć ewentualność wojny z Rosyą, a wraz z nią w danym razie znaczenie żywiołu polskiego tak w Prusach, jak i w Rosyi, to chwilowo, jak się zdaje, trzeba się liczyć z tą ewentualnością i wskutek tego przywiązywać wielkie znaczenie do obecnego usposobienia Polaków. Że pod tym ostatnim względem powołanie X. Dra Stablewskiego na stolicę arcybiskupią w Poznaniu, może wywrzeć wpływ także i po za granicami Prus, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Jednakże pomimo, iż wszystkie te względy oceni się, nie usuwają się przecież wątpliwości przeciwko zamianowaniu na stolicę Arcybiskupią w Poznaniu Polaka tego pokroju, co X. Stablewski. Dzieje uczą nas aż nazbyt wyraźnie, że ustępstwo okazane ponownie w ten sposób dla życzeń Polaków, dalekiem od przyspieszenia przynależności Polaków do Rzeszy i państwa, przyczyniło się tylko do wzmocnienia wielkopolskiej mrzonki i to — co jest ważnem przy ocenieniu niniejszego przypadku — bez wyjątku.“

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 listopada. Cesarz wyjechał wczoraj o godz. 8½ wieczorem do Gödöllö, zkąd przybędzie znów do Wiednia 18go b. m. przed południem.

Wiedeń 13 listopada. *Presse* pisze: Wedle wiadomości, udzielonych Kołu polskiemu przez prezesa Jaworskiego, miano na wczorajszej radzie gabinetu pod przewodnictwem Cesarza postanowić pozostawienie i nadal istniejącej dotąd w Krakowie dyrekcyi ruchu kolei państwowych; natomiast nastąpić ma stosowne rozszerzenie zakresu działania dyrekcyj ruchu, mianowicie przyznanie im prawa mianowania urzędników do IX rangi, tudzież prawo nabywania materyałów i przedmiotów inwentarza. Ustalenie szczegółów zmian w organizacyi kolei państwowych pozostawiono dalszemu porozumieniu się między interesowanemi w tej sprawie władzami centralnemi.

Wiedeń 13 listopada. W komisyi budżetowej kilku mowców podnosiło przy rozdziale „tytoń“ skargi na zmniejszenie się konsumcyi, na pogorszenie się cygar i niejednolitość ich jakości. Reprezentant rządu oświadczył, że od czasu podniesienia cen, cygara się nie pogorszyły. Niejednostajność jakości cygar jest następstwem różnic, zachodzących między jednym a drugim zbiorem tytoniu. Wskutek podwyższenia ceny cygar zmniejszyła się wprawdzie konsumcya niektórych gatunków, wogóle jednak zdołano preliminować dochód o pięć milionów wyższy, a wartość zapasów tytoniu wzrosła o sześć milionów złr. Stanowisko swe wobec sprawy zamykania trafik w niedzielę, zaznaczy rząd w komisyi przemysłowej.

Wiedeń 13 listopada. Biuletyn wieczorny o stanie zdrowia arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii opiewa: Mimo, że wieczorne podniesienie się temperatury było nieco silniejsze, stan ogólny chorej jest lepszy, przyjmowanie pokarmów zadowalniające.

Wiedeń 13 listopada. Poranny biuletyn o stanie zdrowia arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii opiewa: Noc dosyć spokojna; sen w dostatecznej mierze; ogólny stan zdrowia lepszy; osłabienie zmniejszyło się; nad ranem gorączka obniżyła się do 37.5°.

Wiedeń 13 listopada. Komisya marynarki delegacyi węgierskiej przyjęła budżet marynarki za podstawę do dyskusyi szczegółowej.

Berlin 13 listopada. Wydział niemieckiego wiecu handlowego oświadczył się za urządzeniem w Berlinie wystawy międzynarodowej.

Berlin 13 listopada. Podług doniesień, nadeszłych do biura Wolffa z Petropolis, jako ze specyalnego źródła wiadomości o Rio-Grande do Sul, proklamował kraj ten oderwanie się od Brazylii.

Ueberlingen 13 listopada. Malarz Koppay skazany został na ośm dni więzienia za nieprawne przywłaszczenie sobie trzech posążków aniołów.

Paryż 13 listopada. W Izbie deputowanych interpelował Laur w sprawie przesilenia finansowego i żądał wydalenia z kraju bankierów żydowskich. Minister finansów oświadcza, że w tej sprawie nie myśli zapuszczać się w żadną dyskusyę z Laurem. Izba 431 głosami przeciw 32 przyjmuje zwyczajny porządek dzienny i przystępuje do dalszych rozpraw nad budżetem.

Cherbourg 13 listopada. W odpowiedzi na depeszę gratulacyjną burmistrza nadszedł telegram cara, wyrażający podziękowanie od cara i carowej. W telegramie tym oświadcza car: „Przyjacielskie przyjmowanie okrętów rosyjskich w porcie cherbourgskim wzbudzało we mnie zawsze uczucia wdzięczności.“

Rzym 13 listopada. Na posiedzeniu kongresu zawiadomił Bonghi, że prezydyum składa się z 12 wiceprezydentów i 12 sekretarzy. Kongres uchwalił wśród powszechnych oklasków rezolucyę, wyrażającą królestwu włoskim i następcy tronu hołd powitalny.

W rozprawach nad kwestyą pokoju i rozbrojenia, w związku z kwestyami ekonomicznemi i społecznemi, zabierało głos dziewiętnastu mowców, między nimi Brochocki, który żądał, aby spowodować Rosyę do nadania konstytucyi. Następnie obradowano nad reformami pedagogicznemi, zmierzającemi do szerzenia zasad pokojowych w szkołach. W dyskusyi zabierało głos ośmiu mowców, nie powzięto jednak żadnej uchwały. Obrady toczyć się będą w dalszym ciągu jutro.

Petersburg 13 listopada. Omawiając mowę Cesarza austryackiego do delegacyj, pisze *Journal de St. Pétersbourg:* Nadzieje i życzenia cesarza Franciszka Józefa podzielać będą wszędzie tam, gdzie utrzymanie pokoju europejskiego, z zastrzeżeniem i zachowaniem wchodzących w grę uprawnionych interesów, słusznie uważane jest za najpewniejszą rękojmię szczęścia i dobrobytu narodów.

Belgrad 13 listopada. Minister wojny pozwolił, aby oficerowie poszczególnych garnizonów, chcący nauczyć się języka rosyjskiego, wstępowali do stowarzyszeń prywatnych, w tym celu utworzonych.

Petersburg 13 listopada. Kaulbars, dotychczasowy szef jeneralnego sztabu VI korpusu armii w Warszawie, zamianowany został szefem jeneralnego sztabu finlandzkiego okręgu wojskowego.

Bukareszt 13 listopada. Przybyli tu: król i następca tronu, witani entuzyastycznie przez ludność.

Londyn 13 listopada. Biuro Reutera donosi z Rio de Janeiro: Zdaje się być rzeczą pewną, iż w Rio Grande do Sul powstańcy ujęli administracyę prowincyonalną w swoje ręce.

Obiega pogłoska, że armia i marynarka zamierzają jenerała Da Fonseca ogłosić dożywotnim dyktatorem. Armia ma być uzupełnioną przez przymusowy pobór rekrutów.

Waszyngton 13 listopada. Rząd otrzymał doniesienie, że w trzech miastach prowincyi Rio-Grande do Sul wojsko stoi po stronie przeciwników rządu dyktatora Da Fonseca.

Chicago 13 listopada. Wczorajszy pociąg nocny napadnięty został i zrabowany przez rozbójników w odległości 23 mil od Milwaukee. Zdobycz rozbójników przenosić ma wartością swą sto tysięcy dolarów.

Bombay 13 listopada. Biuro Reutera donosi, że Rosyanie zajęli Aliczur i zmusili chińskiego jenerała Czanga do ustąpienia z Aliczuru. Czang oświadczył, że rząd chiński na wiosnę wyszle wielką armię celem ponownego zajęcia Aliczuru.

Od Administracyi „Czasu.“

Na zakupno popiersia Adama Mickiewicza dłuta Gujskiego, do Katedry krakowskiej, złożyli: Józef Nałęcz Hakowski 1 złr. 50 ct., prof. Izydor Jabłoński 2 złr.

Nadesłane.

Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Nie mogąc na liczne zapytania osób mi życzliwych, każdemu z osobna odpowiedzieć, oznajmiam niniejszem, że uczyniony mi publicznie przez W. Aleksandra Gostkowskiego **zarzut** z daty 2 b. m. oddałem do zbadania Dyrekcyi Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, która sprawozdanie swe w tym względzie Radzie nadzorczej w właściwym czasie przedłoży.

Kraków d. 12 listopada 1891 r.

Czesław Kieszkowski,
szef „Działu życiowego“ Towarzystwa wzaj. ubezp. w Krakowie.

(2541)

Wypełniając życzenie Przewielebnego X. Maryana, podprzeora klasztoru O. O. Dominikanów, który przymuszony niespodziewanym rozkazem d. 5 listopada z wielką szkodą dla mieszkańców a ku ich wielkiemu smutkowi opuścił Kraków, podajemy pożegnanie następujące:

„Zawsze całem cieplem serca kochałem Kraków i świętości jego; ponieważ obecnie jestem stąd przeniesiony, więc jak najserdeczniej żegnam Wielebne Duchowieństwo i Szanowną Publiczność w nadziei lepszej na później przyszłości.“

O. Maryan,
Podprzeor O. O. Dominikanów

Znaleziony w dniu dzisiejszym łańcuszek do zegarka, odebrać można za udowodnieniem własności w Administracyi *Czasu*.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 listopada. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 15	Anglobanki	— —
„ srebrna „	90 85	Uniony	— —
„ 4% złota	108 60	Bankvereiny	— —
„ 5% pap. nieop.	101 95	Akcye Länderbank.	— —
Akcye Ban. Aus.-W.	1000	„ kol. Kar. Lud.	— —
„ kredytowe	273 50	„ „ lwowsko-	
Londyn	118 05	„ „ czerniow.	— —
Napoleony	9 37	„ „ południ.	— —
Dukaty	5 62	Elbethale	— —
Marki	58 —	Nordbahny	—
5% Renta węg. pap.	— —	Staatsbahny	— —
4% „ „ złota	— —	Alpiny	— —
Losy prem. węg.	— —	Akcye tytoniowe	— —
Losy tureckie	— —	Ruble	— —

Usposobienie giełdy: —

Berlin 13 listopada.

Banknoty austr.	172 55	4% Listy likw. pol.	59 —
Krótki Wiedeń	172 45	Akc. kol. Kar. Lud.	87 70
Banknoty ros.	195 60	„ austr. kred.	147 25
5% Listy zast. pols.	60 —	Ultimo Ruble	195 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 listopada.

Waluty.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 —	117 —
Marki niemieckie	57 60	58 20
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45

Obligi.

Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.

	płacą	żądają
Wspólna państwowa renta papierowa	90 60	91 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 60	92 30
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	97 60	98 30
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	95 —	97 —

Listy zastawne i dłużne.

Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.

Listy zastawne	płacą	żądają
4½% gal. Banku krajowego	98 20	98 90
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	— —
4½% „ „ „ „	99 10	99 80
5% Banku hipot. we Lw. prem.	107 80	108 50
5% „ „ „ niepr.	100 40	101 10
4½% „ „ „	98 40	99 10
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 50	100 50

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	98 —	99 50

Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.

	płacą	żądają
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	306 —	310 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „ „	10 70	11 50
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 30	7 —

Wiedeń 12 listopada.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4²/₁₀% Renta papierowa	90 80	91 —
4²/₁₀% „ srebrna	90 55	90 75
4% Renta złota	108 45	108 65
5% „ papier. nieopodatkow.	101 85	102 05
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 25	135 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 —	136 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	146 75
„ „ 1864 „ 100 „	181 —	181 80
5% Renta węg. papierowa	100 60	100 80
4% „ „ złota	103 05	103 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 —	112 —

Obligacye galicyjskie.

	płacą	żądają
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 40	105 40
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	97 65	98 —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 90	92 30

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	147 50	148 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	271 75	272 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	313 50	314 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	188 —	188 50
Austr.-węg. Bank . 600 „	1004	1006
Unionbank . 200 „	215 50	216 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	155 —	157 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	103 75	104 25

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Alföld-Fiume . 200 złr.	200 50	201 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2770	2775
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	201 75	202 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	171 25	172 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	233 50	234 20
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 —	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	272 25	272 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „	80 25	81 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	197 —	197 50
„ Nord-Ost . 200 „	195 50	196 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 25
4½% „ „ papier. 50 l.	100 —	100 50
3% „ „ Prem.	109 50	110 10
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	99 75	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	97 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ 52 „	99 40	99 75
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	108 —	108 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	101 —
4% „ „ „	99 40	99 90
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 40	114 —

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 50	101 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 80	99 20
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 25
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	100 —	100 40
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 50	83 50
„ nieopd. „ „ „	89 80	90 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	190 50	191 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	141 70	142 70
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 50	118 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 20	101 80
„ „ „ II. Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost. . 300 „ „	100 —	100 60
„ „ złotem 200 „ „	118 25	119 —

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	150 75	151 25
„ Węgierskie . „ 100	140 50	141 50
„ Tureckie . fr. 400	27 70	28 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 50	6 75
Kredytowe . „ 100	185 —	185 50
Insbruku . „ 20	23 25	24 25
Krakowskie . „ 20	22 20	22 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	53 50	54 50
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	16 75	17 25
„ „ węgierskie „ 5	10 75	11 25
Rudolfa . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . „ 20	24 —	25 —
St. Genois . „ 42	61 —	63 —
Stanisławowskie . „ 20	27 50	29 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 61	5 63
20-frankówki	9 36	9 37
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 76	11 81
Marki niemieckie za 100 marek	57 92	58 —
Rubel papierowy za 100 rubli	116 —	116 50

Lwów 12 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	102 40	101 10
5% „ „ „ prem.	107 80	108 50
4½% „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 35	100 05
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 50	95 20
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 40	105 10
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 70	98 40

Warszawa 12 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	99 80
„ „ „ „ V	— —	98 80
4% „ likwidacyjne	— —	96 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	— —
„ „ „ „ III	— —	100 50
„ „ „ „ IV	— —	99 85

JÓZEF RUDNICKI w Krakowie poleca: koszule flanelowe, jedwabne i frakowe, chustki batystowe, skarpetki. (1996-10-)

Najnowsze brewiarze kapłańskie z roku 1891

w 4 tomach, w małej 8 ce, drukiem bardzo wyraźnym i czytelnym, z patronami polskimi; w wydaniach z Tournai, Tours i Regensburga, w oryginalnych oprawach, nadeszły już do

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (2471-5-6)

Institutrice, bonne musicienne, possédant à fond l'allemand et l'italien, cherche à se placer. Appointements 6—700 fl. S'adresser au bureau de **Mme Stéphanie,** Cracovie, Długa 7. (2511-1-3)

WDOWIEC

rozporządzający kilkunastotysięcznym kapitalikiem — **poszukuje dzierżawy folwarku** obejmującego od 100 do 200 morgów ziemi, lub **posady administratora dóbr**; w każdym razie od wiosny lub św. Jana 1892 r. Adres złożony jest w Administracyi „Czasu." (2509-1-3)

Sklepy do wynajęcia

przy ulicy Starowiślnej, w domu pod Nr. 1, naprzeciwko nowej poczty. — Bliższa wiadomość w **Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu.** (2512 1-3)

Nowość dla Krakowa i podróżującej Szan. Publiczności!

W pobliżu dworca kolej., przy plantacyach, róg ulic Lubicz i Kolejowej, dom Wgo Czernego, otwieram z dniem 15 listopada t. j. w niedzielę rano

Kawiarnię wraz z Restauracyą

w parterow. lokalu, urządzonym elegancko i z prawdziwą wygodą dla P. T. Publiczności, która znajdzie tu w wyborow. gatunku i po tanich cenach wszystko, cokolwiek wchodzi w zakres kawiarni i restauracyi.

W lokalu moim znajduje się bilard karambolowy, do piramidek, najlepszej konstrukcyi; także dzienniki polskie i niem.

Opierając się na długoletniej praktyce, żywią nadzieję, że P. T. Publiczność zadowolnić będę w stanie, pilnując osobiście i w każdej chwili interesu. (2510 1-4)

Bernard Rosenstock.

Przyjmuje już zamówienia na

Służbę dworską

od Nowego Roku **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** — Również **Nauczycielka** posiadająca języki i **Inkasent handlowy** znajdą umieszczenie. (2485-2-)

PIERWSZE GAL. TOWARZYSTWO
dla kraj. przemysłu tkackiego w Krośnie,
poleca

świeże zapasy korczyńskich płócien własnego wyrobu, od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web;
wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak: obrusy, serwety, chustki, firanki itp.

Adres: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie** lub też **Centralny skład „pod Prządką" we Lwowie.** (2103-22 26)

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.

Trwałe. Rzetelne. Tanie.



(2223 7-14)

MODA ZIMOWA.

Rękawiczki damskie i męskie glansowne lub szwedzkie, na 2, 3 lub 4 guziczki . . . . wzwyż od złr. —·60
Rękawiczki modne wyszywane na 2, 3 lub 6 guziczków lub spinkę . . . . . . wzwyż od złr. 1·20
Rękawiczki modne stębnowane z psiej skóry, na guziczki lub spinkę . . . . . . wzwyż od złr. —·95
Rękawiczki gładkie lub **sportowe,** glansowne lub szwedzkie, od 5 do 10 guziczków . wzwyż od złr. 1·50
Sprzedaż częściowa na pary.
Illustrowany **cennik** darmo i opłatnie.

Fabryka rękawiczek p. f.
JOSEF REPPER,
Wien, VII, Kirchengasse 26, półpiętrze
(obok kościoła Mariahilf).

Poszukuje młodego człowieka

do pakowania herbat (2528-2-2)
MAGAZYN WIN I HERBAT
Juliusza Grossego
w Krakowie.

Na czeskiej jubileuszowej wystawie
ODZNACZONY PIERWSZĄ NAGRODĄ.
Najsmaczniejsze łakocie

chléb sułtański

z przepysznym smakiem owoców i róż, jakoteż

miód turecki

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw kaszlowi wyrabia i rozsyła
Vyroba orient. cukrowinek
w **Pradze,** Królewskie Vinohrady, ulica Balbinowa L. 18.

Dla odsprzedających bardzo tanie ceny. — We wszystkich miastach Galicyi przyjęci będą gorliwi ajenci polskiej narodowości.

Czeski wyrób.
(2398-5-10)

Kompot z czerwonych borówek

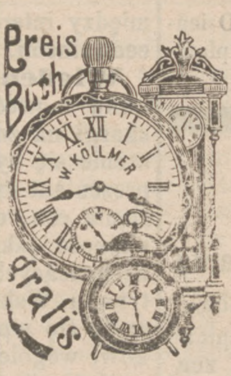
w najlepszym znanym gatunku, w cukrze smażony, wyborny, wysyła w 5 ko szklan. balonach ($3^1/_4$ litra) oplatanych za **2 złr. 60 ct.,** opłatnie za zaliczką **W. Gottstein aptek. Schönbach b. Eg. Böhmen.** (2051-26-50)

Cenniki ubrań dla urzędników
versendet auf Wunsch gratis u. franco die
K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·
MORITZ TILLER & Co.
WIEN, VII. Stiftskaserne.
(2232 108-)

Dla odbytu gospod.-rolniczego artykułu konsumcyjnego poszukuje się zdolnego

zastępcy

dobrze obeznanego z gospodarzami wiejskiemi i właścicielami dóbr Galicyi i zostającego z nimi w ciągłym związku. — Tylko listy w języku niemieckim od osób zasługujących na kredyt lub też firm pod **„Lohnende Fabriksvertretung 2500"** przyjmuje Administracya „Czasu" w Krakowie. (2500-3-6)



Wypróbowane i przeszło 1000 uznań jako najlepsze znane c. k. uprz. zegarki

WILH. KÖLLMER, zegarmistrz prótokółowany i **warsztat** nowych zegarków i naprawy
w WIEDNIU, IX., Servitengasse Nr. 1.

Bezpośrednie **źródło sprowadzania** wszelkich rodzai **zegarków z łańcuszkami, z 3-letnią rzetelną poręką. Stałe ceny. Prawdziwe Glashütter i genewskie złote i srebrne zegarki kieszonkowe, wiedeńskie zegary ścienne, do jadalń, kuchenne, budziki, do podróży, własnego wyrobu. Zegary kontrolujące dla strażników najlepszej konstrukcyi. Cenniki bezpłatnie.** Odprzedającym 10%. (2525-1-10)

Tylko przez 2 wieczory. W **Niedzielę** 15 i w **Poniedziałek** 16 **b. m.** Wieczorem od $7^1/_2$—$9^1/_2$ w **hotelu Saskim,**

Cuda elektryki i optyki

każdego wieczoru 75 najświetniejszych eksperymentów. 1-go wieczoru elektryczność, 2-go wieczoru optyka.

Wykład W. FINNA z Londynu.

Demonstracye te dla panów i pań zastosowane, uzyskały wszędzie powszechne uznanie. Wykład tylko niemiecki, jednak **po polsku** wręczy się każdemu program darmo.

Bilety są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek, oraz wieczorem przy kasie. Ceny: Krzesło numerowane złr. 1·50; krzesło złr. 1; wstęp na salę 50 ct.; studenckie 30 ct. Na oba wieczory; krzesło numerowane złr. 2; krzesło złr. 1·50; wstęp na salę 80 ct.; studenckie 50 ct. (2503-2-2)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.
Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. Wspaniałe podwórze oszklone. Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [2231-91-104] **L. Speiser.**

CHLORAL w PEREŁKACH

P. Limousin, aptekarza w Paryżu, rue Blanche, 2bis

Działa jako silny usypiający środek, zwłaszcza u osób wątłych i osłabionych. Wywołany sen jest zwykle spokojny i pokrzepiający, po którym nie uczuwa się osłabienia. Doktór Gubler, profesor fakultetu mówi, że używa chloralu w perełkach przeciw kolkom wątroby, nerek, macicy; w cierpieniach raka; w podagrze, reumatyzmie, w newralgii opłucnej, w kurczach bolesnych, w spazmowym kaszlu i kokluszu. Aby sprawić sen, potrzeba najwyżej zażyć 2 gramy w jednogodzinnej przerwie.

W Krakowie w aptekach pp. *Wiszniewskiego* i *Redyka.* (2414-2 18)

WEŁNY I WŁÓCZKI

do robót drutowych, szydełk., jakoto: Smyrneńskie, Castorowe, Orient, Mchowe, Gobelinowe, Sułtańskie, Dra Jaegera, Jerzego Imperial, Wielbłądzie, Knotowe, Półwełniane i t. d. — oraz (2483-3-4)

Rękawiczki, Pończoszki, Skarpetki, Kamasze,
poleca w wielkim wyborze

EUG. SMIDOWICZ w Krakowie, Sukiennice 29.

ZAMÓWIENIA ODWROTNIE. — CENY BARDZO NISKIE.



Dyplom honorowy (najwyż. odznaczenie) na wystawie kucharskiej w Wiedniu 1884.

Musztarda estragonowa

firmy

VICTOR SCHMIDT & SÖHNE

SCHUTZ-MARKE S&S REEL

odznacza się tylko jako **prawdziwa,** jeżeli na flaszce uwidoczniony jest nasz urzędownie zarejestrowany znak ochronny i nasza firma.

Do nabycia **we wszystkich znanych handlach korzennych i łakoci,** tudzież **we wszystkich większych handlach.**

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,
Wien, IV., Alleegasse 48. [1006-9]

50-letnia sława! ***50-letnia sława!***

Liczne świadectwa pierwszych powag lekarskich.

C. i k. austr. węg. i król. greck. nadwornego dentysty

Dr. J. G. Poppa

Anaterynowa woda do ust,

najlepsza w świecie woda do ust,

zapobiega i leczy pewnie i szybko wszelkie **choroby ust i zębów,** jak **ochwierutanie zębów, bole zębów, zapalenie, wrzody, krwawiące dziąsła, nie miłą woń z ust, tworzenie osadu zębowego, gnilec,** jest uznaną wodą do płukania w przewlekłych chorobach szyi i niezbędną przy używaniu wody mineralnej, która przy równoczesnem używaniu **Dra Poppa proszku do zębów, lub pasty do zębów** utrzymuje zawsze zęby zdrowo i pięknie. **Dra Poppa plomba do zębów**

Dra Poppa mydła lecznicze,

jak mydła siarczane, z mléka siarczanego, smołowe, kamforowe, borowe, taninowe, piaskowe, ichtiolowe, salicylowe, tymolowe, rumiankowe, żółciowe, na odmrożenia, ziołowe, naftalowe, siarczano-jadowe, jodowo kaliowe wyrabiane są ściśle wedle przepisów lekarskich i przewyższają pod względem jakości wszelkie dotychczas przyrządzane wyroby. **Przed zakupnem fałszowanej anaterynowej wody do ust ostrzega się usilnie.**

Dr. J. G. Popp, **c. k. austr.-węg. i kr. nadworny dostawca w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 2.**

Skład mają w **Krakowie** aptekarze: F. Grabewski, K. Wiszniewski, W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, J. Trauczyńskiego spadkob., P. Krokiewicz, L. Rosner, E. Radler, Kaczkowskiego spadkob.; następnie: F. A. Grigar, F. Eile, W. Krzysztofowicz, W. Fenz, K. Bełdowski, J. H. Kowalski, J. Zaplatalski, H. Schönberg, E. Smidowicz, R. Herliczka, Bracia Bilewscy, M. Doening, Porębski i Zimler, tudzież wszystkie apteki, drogueryе i parfumerye w Galicyi. **Należy żądać zawsze wyraźnie wyrobów Poppa.** (2093 4-11)

Francuzeczka

14-letnia — poszukuje umieszczenia przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek** w **Krakowie,** Plac Franciszkański Nr. 1. (2497 2-2)

F. CEMBRONOWICZ

majster szewski,
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21,
filia: ul. Floryańska l. 15,

poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** cnt., mężkie od **4** złr. **25** cnt. wzwyż, dziecinne z najlepszego materyału. — Reparacya tania obuwia i kaloszy. (2311-8-)

W **„Uwagach nad zdrojem Maryi Teresy w Andersdorf"** pisze Dr. Robert Schöfl, cesarski radca, c. k. radca Namiestnictwa i krajowy referent zdrowotny dla Morawy: „Szczególna korzyść objawia się dla wszystkich tych osób zawodowych, które dla braku ruchu ciała i przeważnie przy umysłowej czynności dobrze się odżywiają i prowadzące siedzący sposób życia, jeżeli używają wody stosownej do wzniecenia zmiany materyi. — Z pomiędzy wód, które w takich wypadkach zasługują na polecenie, wymienić należy **przedewszystkiem „zdrój andersdorfski Maryi Teresy",** gdyż ten szczawik smakuje przyjemnie i wzmacniająco, ożywia zmianę materyi, podnieca działanie kiszek, działa rozwalniająco, pomnaża wydzielenie żółci i podnosi działanie nerek." Główny skład dla **Krakowa** w aptece **K. Wiszniewskiego.** (1526-9-)

Licytacya.

Na dniu **16 listopada b. r.** odbędzie się licytacya realności Nr. 19 przy ul. Rakowieckiej. — Bliższa wiadomość u c. k. notaryusza **Rudolphiego** przy ulicy Poselskiej pod Nr. 17. (2492-3-3)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE



Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi

WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné*

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard Hausmann 76.

Znajduje się w głównych składach win i korzeni. (604-12 17)

„Zum goldenen Reichsapfel"

J. Pserhofera

Apteka w Wiedniu,

I., Singerstrasse 15.

Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane **pigułkami uniwersal.,** zasługują najzupełniej na tę nazwę, gdyż istotnie jest wiele chorób, w których te pigułki swój znakomity skutek okazały. Od kilkudziesięciu lat pigułki te są ogólnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy przepisywane, a niema pewnie rodziny, którąby nie posiadała małego zapasu tego znakomitego środka domowego.

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 c.** Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 c., 2 zwoje 2 złr. 30 c., 3 zwoje 3 złr. 35 c., 4 zwoje 4 złr. 40 c., 5 zwojów 5 złr. 20 c., 10 zwojów 9 złr. 20 c. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).

Uprasza się wyraźnie „J. Pserhofera pigułek czyszczących krew"

zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu ***J. Pserhofer*** w czerwonej barwie, jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera. 1 słoik 40 ct., z opłatną przesyłką 65 ct.
Sok z babki zaostrzonej, 1 flasz. 50 c., przeciw nieżytowi, chrypce, kaszlowi.
Amerykań. maść gośćcowa, 1 złr. 20 centów.
Proszek przeciw poceniu nóg cena pudełka 50 c., z opłat. przesyłką 75 c.
Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 c., z opł. przesył. 65 c.
Esencya życia (krople praskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie. 1 flaszeczka 22 c.
Angielski balsam, jedna flaszeczka 50 c., mała 12 c.
Proszek fiakierski piersiowy 1 pudełko 35 cent., z opłatną przesyłką 60 cent.
Pomada tannochininowa J. Pserhofera, najlepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.
Plaster uniwersalny prof. **Steudla,** na rany 1 słoik 50 c., z opłatną przesyłką 75 cnt.
Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha, znakomity środek domowy na złe trawienie. 1 paczka 1 złr.

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nieznajdujące się zaś na składzie sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej. — Rozsyłki pocztowe jaknajspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.

Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką. (2425-2 12)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·00 rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa
5·14 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
2·05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
2·27 „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
2·46 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Oświęcima, do Wiednia,

9·00 rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
9·19 „ „ osobowy z Podgórza Płaszowa
9·40 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja,

3·59 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
4·44 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
4·56 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Żywca, do Mszany dolnej.

6·55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7·16 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
7·37 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26 rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
5·41 „ „ „ do Podgórza Płaszowa
6·02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
6·14 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
} ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·06 przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
9·18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
} z Żywca, z Mszany dolnej.

10·02 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
10·18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
10·37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
10·58 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]
} z Wiednia, z Oświęcima.

3·38 po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
3·53 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
4·12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
} z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.

8·12 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
8·28 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
9·20 „ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]
} z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 m., od czasu lwowskiego o 36 m., od czasu wiedeńskiego o 6 m., od czasu budapeszteńskiego o 16 m. i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-17-]

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*